NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XI. Nr. 355 (3245) Wilno, Niedziela 30 grudnia 1934 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Włosko-abisyński konflikt. — Dużo jest jadu w Polsce... — Listy Napoleona do Marji Ludwiki. — Osadnictwo bezrobotnych na roli. — Dokarmiajmy w zimie ptaki. — CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI.

Pertraktacje francusko-włoskie

o zagwarantowanie niepodległości Austrji zbliżają się ku końcowi

PARYŻ, (Pat). „L'Oeuvre" donosi, że propozycje francuskie wręczone w piątek przez ambasadora de Chambrun Mussoliniemu zawierają dwa zasadnicze punkty:

1) zawarcie układu gwarantującego niezależność Austrji, który zostałby podpisany w najbliższym czasie w Rzymie przez Włochy, Jugosławję i Czechosłowację i byłby otwarty dla przystąpienia do niego Anglji, Francji i Rumunji, a także Węgier i Niemiec, o ile te dwa ostatnie państwa będą uważały za wskazane przyłączyć się do układu.

2) wyrażenie zgody na zobowiązanie przyjętego przez sygnatarjuszy poprzedniego układu do wzajemnego zagwarantowania wspólnych granic.

Przyjęcie tego drugiego punktu miałoby duże znaczenie, gdyż stanowiłoby pierwszy krok na drodze do istotnego pojednania między Włochami i Małą Ententą i położyłoby kres polityce rewizjonistycznej Włoch.

Dziennik twierdzi, że w razie przyjęcia przez Mussoliniego propozycyj francuskich minister Laval wyjechałby do Rzymu 2. I. r. p. wieczorem. „Le Journal" również twierdzi, że, o ile rokowania francusko-włoskie doprowadzą do pomyślnych rezultatów, to minister Laval opuści Paryż 2. I. r. p. i przybyłby do Rzymu nazajutrz po południu. Wieczór 3. I. oraz dnie 4 i 5 stycznia byłyby poświęcone rozmowom francusko - włoskim. W niedzielę 6. I. min. Laval udałby się do Watykanu, celem złożenia wizyty Ojcu Świętemu. Odjazd z Rzymu nastąpiłby 7. I. rano.

Do Londynu pojechałby min. Laval natychmiast po powrocie z Rzymu.

Kto będzie brał udział w pakcie gwarancyjnym nie uzgodniono

RZYM, (Pat). W dobrze poinformowanych kołach włoskich doniesienia niektórych dzienników francuskich, jakoby data przyjazdu ministra Lavala do Rzymu była już ustalona na początek stycznia przyszłego roku, nie znajdują w dalszym ciągu potwierdzenia.

W Rzymie potwierdzają, że data tej wizyty nie została wogóle dotychczas ustalona.

Należy przytem zaznaczyć, że **rozmowy włosko - francuskie** prowadzone obecnie z wielkiem ożywieniem **trwają w dalszym ciągu** i dotyczą jak i poprzednio, głównie **zagadnienia gwarancji niepodległości Austrji.** W Rzymie zapatrują się w dalszym ciągu **optymistycznie** na wynik tych rozmów, aczkolwiek **nie zdołano dotychczas ustalić formułki** godzącej jasno zarysowane stanowiska Włoch i Francji **co do tych państw, które oprócz Włoch i Francji miałyby brać udział w pakcie** gwarantującym niepodległość Austrji.

Min. Simon ma się spotkać z Mussolinim?

LONDYN, (Pat). Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Can, rzekomo na podstawie informacji z miarodajnego źródła, iż minister spraw zagranicznych Simon spotka się z Mussolinim w ciągu przyszłego tygodnia w jednem z miast wpobliżu granicy włoskiej.

Minister Simon, z którym korespondent rozmawiał wczoraj wieczorem, nie potwierdził ani zaprzeczył tej wiadomości ograniczając się do oświadczenia: przyjechałem tu dla wypoczynku. W sobotę wyjadę do Monte Carlo.

Walki Paragwaju z Boliwją trwają

SANTIAGO DE CHILE, (Pat). Według doniesień z La Paz w Gran Chaco znowu rozpoczęły się walki. Oficjalny komunikat wojsk boliwijskich podaje, że wojska te powstrzymały ofensywę armji paragwajskiej.

Pod miastem Montes toczyła się bardzo zacięta bitwa, w której po stronie paragwajskiej wzięło udział 30.000 żołnierzy.

Zinowjew i Kamieniew wyjechali na miejsce zesłania

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że według krążących tu pogłosek Zinowjew i Kamieniew wyjechali 27 grudnia do miejsca zesłania.

Oficjalnego potwierdzenia bądź zaprzeczenia tej wiadomości nie można uzyskać.

Dziennikarze czescy w ZSRR.

MOSKWA, (Pat). Do Moskwy przybyła liczna grupa dziennikarzy czeskosłowackich. „Izwiestja" z wyjątkową serdecznością podkreślają dużą rolę odgrywaną w Europie przez ten niewielki kraj słowiański, omawiając zasługi Benesza oraz twierdzą, że przystąpienie Czechosłowacji do protokułu Laval-Litwinow postawiło ją w pierwszym szeregu bojowników o pakt wschodni.

Międzynarodowe oddziały w Saarze



Żołnierze oddziałów angielskich w Saarze jak widzimy prędko pozyskali przyjaźń dzieci zagłębia Saary.

Rozstrzelanie zabójcy Kirowa

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Moskwy, że ogłoszono tam komunikat o wykonaniu 14 wyroków śmierci, w tej liczbie na Nikołajewie.

Komunikat sowiecki oświadcza, że rozstrzelani należeli do tajnego ugrupowania kontrrewolucyjnego, działali na rzecz interwencji zbrojnej obcych mocarstw, a Nikołajew odwiedził jednego z konsulów w Leningradzie i wziął od niego 5.000 rubli.

Wykrycie spisku w Japonji

BERLIN, (Pat). Z Tokio donoszą, że japońskie władze policyjne wykryły przygotowany spisek. Znaleziono materjał wybuchowy, broń palną i sieczną.

Tajny związek, złożony z 7 osób, zamierzał w czasie obchodu święta chryzantemy w Tokio zamordować księcia Sajondżi, wybitnego męża stanu japońskiego oraz ministra finansów Takahaszi i strażnika pieczęci Makino. Zamachowcy planowali również zamordować dwuch wybitnych kapitalistów japońskich Mitsui i Iwasaki. Odłożenie obchodu święta udaremniło wykonanie planu spiskowców.

Życzenia noworoczne dla P. Prezydenta R. P. od króla rumuńskiego

WARSZAWA, (Pat). Na ręce Prezydenta Mościckiego nadeszła następująca depesza:

Jego Ekscelencja, Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa. Z okazji nadchodzącego Nowego Roku śpieszę przesłać Waszej Ekscelencji i naszej sojuszniczce Polsce najserdeczniejsze życzenia.

(—) KAROL II.

W odpowiedzi Prezydent wysłał następujący telegram:

JKM. Karol II, Król Rumunji, Sinaia. Z okazji zbliżającego się Nowego Roku pragnę Waszej Królewskiej Mości wyrazić najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia szczęścia osobistego JKM. i stałej pomyślności dla zaprzyjaźnionego sojuszniczego narodu rumuńskiego.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Min. Beck udaje się do Sztokholmu

KOPENHAGA, (Pat). Minister spr. zagr. Józef Beck przybywa do Stokholmu bezpośrednio z Kopenhagi w dniu 3 grudnia o godz. 22.35.

Wizyta ministra Becka mieć będzie charakter prywatny. Minister zamieszka w apartamentach poselstwa.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

Aj. „Press" donosi, że w najbliższym czasie obecny poseł Rzplitej w Madrycie p. **Perłowski,** będzie przeniesiony w stan spoczynku. Na wakującą placówkę w Hiszpanji powołany ma być obecny poseł w Lizbonie, p. **Marjan Szumlakowski** który jednocześnie pozostanie nadal posłem Rzplitej w Portugalji.

Przeniesiony w stan spoczynku ma być także pos. w Helsingforsie, p. **Charwat,** a na jego miejsce mianowany będzie z centrali M. S. Z. p. **Michał Łubieński.**

Wyjazd ambasadora W. Brytanji

WARSZAWA, (Pat). Dnia 29 grudnia o godz. 12.35 opuścił Warszawę Jego Ekscelencja ambasador Wielkiej Brytanji sir Wiljam Erskine wraz z małżonką i rodziną.

W salonach recepcyjnych dworca głównego nastąpiło pożegnanie odjeżdżającego ambasadora przez członków rządu i cały korpus dyplomatyczny.

—o()o—

Ukończenie dochodzenia w sprawie członków Perkonkrusta

RYGA, (Pat). Władze śledcze przekazały prokuratorowi sądu okręgowego w Rydze wynik dochodzeń w sprawie działalności faszystowskiej organizacji młodzieży Perkonkrust. Organizacja ta zlikwidowana została przed pół rokiem. Część jej członków przebywa dotąd w więzieniu, inni znajdują się pod dozorem policyjnym.

Proces ten, ze względu na dość dużą swego czasu popularność tej organizacji, budzi w tutejszej opinji publicznej duże zainteresowanie.

Japonja wypowiedziała traktat waszyngtoński

TREŚĆ DEKLARACJI.

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: Treść deklaracji wypowiadającej traktat waszyngtoński, którą została doręczona dziś po południu sekretarzowi stanu Hullowi, jest następująca: Mam zaszczyt złożyć Panu z polecenia mego rządu następujące wyjaśnienie: Zgodnie z art. 23 układu waszyngtońskiego rząd japoński zawiadamia niniejszem rząd Stanów Zjednoczonych A. P. o swojem postanowieniu wypowiedzenia układu, który wygasa z dniem 31 grudnia 1936 roku.

Zmniejszenie ogólne floty bojowej a jednakowy stan obronnej

warunkiem japońskim do zawarcia nowego układu morskiego

LONDYN. (Pat). Z Tokio donoszą: W związku z wypowiedzeniem przez Japonję traktatu waszyngtońskiego przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych złożył deklarację, w której przypomina o wspólnych wysiłkach czynionych podczas narad londyńskich dla osiągnięcia nowej umowy o zbrojeniach morskich.

Nowy układ, zdaniem japońskiego ministerstwa spr. zagr., **nie może się opierać na zasadzie współczynnika określającego ilość jednostek floty wojennej,** lecz jedynie na formie określającej **maximum tych jednostek dla każdego państwa.** Zgodnie z tendencją dążąca do rozbrojenia, to maximum powinnoby być **jaknajniższe.**

Jako zasadę przyszłego traktatu japońskie ministerstwo spr. zagr. wysuwa **całkowite zniesienie lub conajmniej daleko idące ograniczenie ilości jednostek floty bojowej przy zachowaniu floty obronnej na jednakowym poziomie wszystkich państw,** biorących udział w traktacie. Traktat waszyngtoński nie odpowiadał zupełnie tym zasadom. Ustalał wspólczynnik liczbowy dla floty japońskiej tak niski, że prestiż Japonji był tem mocno dotknięty.

Wypowiadając traktat waszyngtoński, rząd japoński chciałby dojść do osiągnięcia **nowego układu sprawiedliwego w stosunku do wszystkich zainteresowanych** i zgodnie z tendencją do rozbrojenia.

W Ameryce i Anglji po wypowiedzeniu traktatu

WASZYNGTON, (Pat). Przewodniczący komisji morskiej senatu Vinson wyraził ubolewanie z powodu wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego przez Japonję i oświadczył, że dla bezpieczeństwa i obrony Stanów Zjedn. niezbędne jest utrzymanie dotychczasowego współczynnika trzech największych potęg morskich: 5:5:3. Ograniczenie zbrojeń morskich niezbędne jest dla utrzymania pokoju, oświadczył Vinson, wyrażając następnie nadzieję, że w ciągu najbliższych dwuch lat osiągnięte będzie co do tego porozumienie.

LONDYN, (Pat) Agencja Reutera donosi, że koła rządowe W. Brytanji przyjęły wiadomość o wypowiedzeniu traktatu waszyngtońskiego przez Japonję z ubolewaniem. Koła te sądzą, że wypowiedzenie to może się odbić niekorzystnie na ogólnej sytuacji rozbrojeniowej.

Anglja i Stany Zjednoczone

mają nadzieję zawarcia nowego układu morskiego

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi, że podczas wczorajszej rozmowy Yamamoto zakomunikował Chatfieldowi niektóre komentarze rządu tokijskiego dotyczące propozycyj brytyjskich w sprawach morskich i postawił kilka nowych pytań.

Odpowiedź japońska nie jest uważana w kołach brytyjskich ani jako całkowite przyjęcie, ani jako całkowite odrzucenie propozycyj brytyjskich. Doprowadzono obecne rozmowy do takiego punktu, że dalsze rokowania będą prowadzone w normalnej drodze dyplomatycznej przez przedstawicieli W. Brytanji, Stanów Zjedn. i Japonji.

W kołach zbliżonych do delegacji amerykańskiej panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy czynione będą usiłowania w kierunku zawarcia układu morskiego i że w roku przyszłym dojdzie do zwołania konferencji morskiej. Wśród członków delegacji amerykańskiej panuje nastrój optymistyczny co do przyszłych zagadnień morskich.

Abisynji grozi utrata niepodległości?

GENEWA, (Pat). Londyński korespondent „Journal de Geneve" podaje pogłoskę o rzekomem istnieniu **tajnego układu pomiędzy Anglją, Francją i Włochami w sprawie ewentualnego podziału Abisynji na trzy sfery wpływów.** Zachodzi obawa, że w razie wniesienia sporu abisyńsko-włoskiego do Ligi Narodów, może wypłynąć sprawa istnienia tego układu. Z tych też względów Włochy rzekomo wahają się przekazać zatarg arbitrażowi.

Osłabienie kursu franka szwajcarskiego i dolara

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym dewiza na Zurych wykazała w porównaniu z kursem wczorajszym dalsze osłabienie i doszła na wszystkich giełdach do punktu odpływu złota ze Szwajcarji. Na giełdzie warszawskiej notowano ja 171.35. Od wielu miesięcy kurs ten jest najniższy (wczoraj 171.45). W Paryżu dewiza na Zurych osłabła do 490.62 wobec 490.75 przy wczorajszem zamknięciu. Równocześnie w Zurychu dewiza na Paryż notowana była 20.38 co oznacza górny punkt złota dla franka francuskiego w Szwajcarji. Teraz powinien się zacząć odpływ złota ze Szwajcarji, przedewszystkiem do Francji. Na podkreślenie zasługuje pozatem dalsze osłabienie dolara, który osłabł w Warszawie (czek) z 5.28 i pół do 5.28 i trzy ósme, w Paryżu z 15.14 przy wczorajszem zamknięciu do 15.12 i trzy czwarte przy dzisiejszem otwarciu. W Zurychu — mimo spadek franka szwajcarskiego — z 3.08 i pięć ósmych do 3.08 i pół. Spadek dolara przypisywany jest wzmożeniu tendencyj dewaluacyjnych w Stanach Zjedn.

11 RYBAKÓW NA KRZE

Pęknięcie powłoki lodowej na morzu Azowskiem

BERLIN. (Pat). Z Moskwy donoszą, że na Morzu Azowskiem pod Taganrogiem burza rozdarła powłokę lodową. Kra, na której znajdowało się 11 rybaków i 2 konie, została uniesiona przez prąd na pełne morze.

Dla uratowania zniesionych na krze wysłano łamacz lodu i samoloty. Jednemu z lotników udało się odnaleźć część ofiar katastrofy na ławicy piasku Przy pomocy spadochronu lotnik zrzucił nieszczęśliwym środki żywności i ciepłą odzież. Za wskazówkami lotnika pośpieszył z pomocą rybakom łamacz lodu i zabrał ich na pokład. Poszukiwania zaginionych rybaków trwają.

MOSKWA, (Pat). Wszyscy rybacy uniesieni przez krę na morzu Azowskiem, pod Taganrogiem, zostali uratowani przez łamacz lodu i przewiezieni na brzeg.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 212.85 — 213.85 — 211.85. Gdańsk 172.90 — 173.33 — 172.47. Londyn 26.11 — 26.24 — 25.98. Nowy Jork 5.28 i trzy ósme — 5.31 i trzy ósme — 5.25 i trzy ósme. Kabel 5.28. i pięć ósmych — 5.31 i pięć ósmych — 5.25 i pięć ósmych. Paryż 34.92 i pół — 35.01 — 34.84. Szwajcarja 171.35 — 171.70 — 170.92. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe. Budowlana 46 — 45.85. Inwestycyjna 115.75. Inwes. seryjna 117.75. Konwersyjna 65 — 65.50 — 64.50. Kolejowa 60. Dolarowa 73.50. Dolarówka 53.50. Stabilizacyjna 68.25. Listy ziemskie 51.25. Tendencja przeważnie słabsza.

Dolar 5.27 i jedna czwarta. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.58 za piatki i 4.59 za dziesiątki. Czerwońce 1.22. Budowlana 46.25. Dolarówka 116.50. Stabilizacyjna 68 i trzy ósme.

Obniżka ceny prądu w Warszawie

A kiedy u nas?

WARSZAWA. (Pat). Zarządca elektrowni warszawskiej, b. min. inż. Kühn w porozumieniu z dyrektorem miejskiej inspekcji elekrycznej oraz naczelnikiem biura elektryfikacji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, ustalił zgodnie z otrzeczeniem komisji rozjemczej z 1932 roku, obniżkę ceny prądu elektrycznego w Warszawie.

—o()o—

Tegoroczne zbiory zbóż w Stanach Zjedn.

Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych podaje następujące zbiory zbóż w r. b.: zbiory pszenicy wynoszą 490 miljonów buszli, podczas gdy w r. ub. 527. zbiory kukurydzy obliczane są na 1.381 miljonów buszli, wobec 2.330 miljonów w roku ubiegłym.

W górach zamało śniegu dla narciarzy

KRAKÓW, (Pat). T-wo krzewienia narciarstwa oraz państwowy instytut meteorologiczny komunikują nam, że narazie we wszystkich górach pierwsze opady śnieżne pokryły teren jedynie cienką warstwą tak, że **warunki dla narciarzy są narazie nieodpowiednie. W górach powyżej 500 m. jazda na nartach możliwa.**

Nadchodzący niż z Atlantyku od zachodu przyniesie dalsze opady śnieżne przy powolnym wzroście temperatury. Jeżeli nie nastąpi zmiana w układzie ciśnień, można się spodziewać, że w najbliższych dniach rozpocznie się wreszcie narciarski sezon zimowy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Eksport masła i jaj w roku bież.

REKORDOWY ROK EKSPORTU MASŁA. — RYNEK NIEMIECKI ZAMKNIĘTY CAŁKOWICIE. — ZAKUP I WYWÓZ JAJ PRZECHODZI W RĘCE „PIENOCENTRASA".

Prezes „Pienocentrasa" p. Glemża udzielił wywiadu prasowego o eksporcie masła i jaj. W roku bieżącym eksport masła przewyższył wszystkie poprzednie lata, wynosząc 182.200 cnt. w ciągu 11 miesięcy.

Rynek niemiecki, pochłaniający niegdyś 80 proc. eksportu masła był w roku bieżącym niedostępny, natomiast udało się znaleźć nowe rynki.

Obecnie głównym odbiorcą jest Anglja, która zakupiła w bież. roku 145.000 cnt., czyli 75 proc eksportu, drugie miejsce zajmuje Belgja — 20.000 cnt., czyli 10 proc. eksportu, trzecie miejsce Palestyna — 8.000 cnt. (4 proc. eksportu). Reszta wywozu przypada na Francję, Czechosłowację i inne rynki, lecz eksport do tych krajów ma charakter sezonowy.

Co do widoków na przyszłość p. Glemża oświadczył, iż ma nadzieję znaleźć jeszcze nowe rynki, lecz na zbyt masła litewskiego do Niemiec które importują naogół miljon cnt., nadziei niema.

Następnie przechodząc do spraw jajczarskich p. Glemża wskazał na postępy w skupowaniu i eksporcie jaj.

Ilość skupowanych jaj i kooperatyw, skupujących je, znacznie wzrosła. I tak w 1933 r. skupowały jaja 153 kooperatywy, nabywając 11.5 milj. jaj, w ciągu zaś 11 miesięcy r. b. — 220 kooperatyw, które skupiły w tym czasie 21 miljonów jaj. Pozatem w r. b. wiele kooperatyw założyło w miasteczkach i wsiach nowe punkty zakupu. Faktycznie czynnych jest przeto obecnie około 300 takich punktów.

Podobnie jak co rok najwięcej jaj dostawiła Litwa północna, najmniej — Suwalszczyzna.

Jakość skupowanych przez kooperatywy jaj znacznie polepszyła się w roku bież. I tak w r. 1933 zebrano jaj I gatunku, ważących 55 gr., 44,6 proc., w roku zaś bież — 51.4 proc.

W ciągu 11 miesięcy eksportowano z całej Litwy 19.101.000 jaj, w tem „Pienocentras" wywiózł 15.930.300 jaj, co stanowi 83.4 proc. ogólnego wywozu. („Dzień Kowieński").

KARY PRASOWE.

Z rozporządzenia Komendanta Miasta redaktor odpowiedzialny dziennika „Rytas" został ukarany grzywną w wysokości 500 lt. z zamianą na miesiąc więzienia za zamieszczenie w swem piśmie w numerze z dn. 13 b. m. artykułu pod tytułem „Po zabójstwie Kirowa".

(„Rytas" jest organem chrześć. demokracji **Red.).**

NIEMEN STANĄŁ.

W dzień Wilji zamarzł Niemen na przestrzeni około 30 klm. powyżej Ruśni. Onegdaj Niemen stanął w Kownie

Wilja zamarzła pod Czabiszkami i powłoka lodu jest tu tak mocna, że można przez rzekę przejeżdżać.

Największa latarnia morska



Największa i najnowocześniejszą latarnią morską na świecie jest latarnia znajdująca się przy Makapuu Point na wschód od Honolulu.

Kronika telegraficzna

— NOWY LĄD W ANTARKTYDZIE. Geologowie z ekspedycji Byrda odkryli istnienie długiego płaskowzgórza, łączącego biegun południowy z ziemią Marji. Byrd przypuszczał pierwotnie, iż był to wielki lodowiec, jednak pod warstwą lodu odkryto ziemię. Nowoodkryte tereny zajmują przestrzeń kilkuset kilometrów. Położone one są równolegle do 145 zachodniego południka.

Włosko-abisyński konflikt

Starcie w miejscowości Ualual posiada większe znaczenie dla Europy, niż by to się zdawało na pierwszy rzut oka.

Problemy międzynarodowej polityki są tak ściśle obecnie ze sobą powiązane, że wszelki wypadek o większej wadze, który ma miejsce na jednym kontynencie, nie pozostaje bez echa i w pozostałych częściach świata. W Abisynji styka ją się interesy trzech części świata.

Abisynja **jest jedynem taziemnem państwem w Afryce**, które w ciągu 15-stuleci potrafiło zachować swą **zupełną niezależność**. Zawdzięcza to poza warunkami geograficznemi, przewidującej polityce swych monarchów którzy bynajmniej nie z powodów rzekomej ciemnoty i zacofania nie pragnęli dobrodziejstw „cywilizacji zachodnioeuropejskiej", które rozpoczynają się zwykle od importu misjonarzy, towarów, lokaty zagranicznych kapitałów, a kończą się podziałem państwa na „strefy wpływów" i utratą niepodległości. Misjonarzy zachodnioeuropejskich Abisynja wcale nie potrzebowała ze względu na to, że **już w IV w. przyjęła chrzest.**

Jakoś obchodziła się również i bez zagranicznych towarów i kapitałów, ale **rudy żelazne, bawełna, węgiel kamienny, złoża miedzi, złota i platyny** w Abisynji nie przestawały absorbować uwagi pewnych zachodnioeuropejskich krajów.

Od r. 1881 Włochy zaczynają urządzać się na brzegach Morza Czerwonego. Powoli i stopniowo przyswajają sobie po kawałeczku abisyńskie terytorjum, do póki abisyński cesarz Menelik w pamiętnej bitwie pod Adua 1 marca 1896 r. nie rozbił włoskiej armji, kładąc **kres dalszej włoskiej ekspansji.** Włochom wypadło na pewien czas wyrzec się ekonomicznej hegemonji w Abisynji, uznać jej niezależność i pogodzić się z zasadą „otwartych drzwi".

Ale brzegi Morza Czerwonego pozostały w rękach Włoch (Eritrea i Somali) i od swoich pierwotnych planów Włochy w istocie i nie zamierzały odstępować na zawsze. Zbyt smakowity kąsek leżał tuż pod bokiem.

Między włoskie kolonje Eritreę i Somali klinem weisnęła się francuska kolonja Somali z portem w Djibouti. Był on zawsze źdźbłem we włoskiem oku, bowiem port ten łączy Abisynję z resztą świata i wyklucza monopol włoskiego pośrednictwa. Dlatego, by ostatecznie wziąć Abisynję w pół obrotu, odciąć ją od morza, **Włochy muszą dostać w swe ręce francuskie Somali.** Jest to dla nich ważniejsze, niż rozszerzenie Libji w północnej Afryce na Południe kosztem francuskiej podzwrotnikowej Afryki.

Ale właśnie w Somali Francja jest mniej skłonna do ustępstw, anżeli w Libji, bowiem port w Djibouti jest objektem bardzo dochodowym.

Francusko - włoskie rokowania po suwają się tylko powoli naprzód i Mussolini, żeby jak najwięcej wydusić z Francji, nie ma nic jak widać, przeciwko temu, by od czasu do czasu zrobić swemu przyjacielowi Hitlerowi bonne mine. Odzwierciadla się to przedewszyst kiem w Austrji, gdzie u władzy znajduje się dr. Schuschnigg. Dr. Schuschnigg niedawno pertraktował z austrjackimi hitlerowcami i na horyzoncie zjawiło się nawet **widmo odnowienia włosko - niemieckiej przyjaźni** za pośrednictwem Austrji, o czem marzą Węgrzy.

Ale realizacja tych węgierskich pragnień zależy nie w ostatniej mierze od francusko - włoskiego porozumienia w sprawie francuskiego Somali. Jeżeli Francja da Włochom to, czego one pragną, t. j. carte blanche w Abisynji, to Węgrom nie wypadnie więcej liczyć na poparcie Włoch w kwestji rewindykacji Chorwacji i Słowacji. W ten sposób **między naddunajskiem problemami i problemami podzwrotnikowej Afryki istnieje funkcjonalna zależność.**

Przez francuski port Djibouti w Somali do Abisynji przybywają nietylko obcokrajowe (przeważnie japońskie) towary, ale — co gorsza — japońscy oficerowie - instruktorzy dla abisyńskiej armji. Abisynja otrzymuje duże transporty broni z Japonji.

Wogóle przyjaźń Abisynji i Japonji ostatnio mocno wzrosła dzięki dynastycznemu małżeństwu. Przyjaźń ta posuwa się tak dalece, że **abisyński cesarz uprzejmie zaofiarował Japonji terytorja swego kraju dla kolonizacji nadmiaru ludności Japonji.** Ze względu na b. rzadkie zaludnienie Abisynja może sobie na to pozwolić.

Oczywiście projekt ten Włochom nie bardzo przypada do gustu, bowiem jeżeli Japończycy masami osiedlą się w Abisynji, to marzenia Włoch o hegemonji w tym kraju będą musiały pozostać tylko w sferze marzeń.

Oto dlaczego epizod w Ualual posiada więcej niż lokalne znaczenie i prawdopodobnie nie da się wytłumaczyć przypadkiem. Według wszelkich istniejących dotąd map **Ualual znajduje się dosyć daleko od włoskiej granicy na abisyńskiem terytorjum;** pochód wojsk włoskich w głąb tego terytorjum i kategoryczne zapewnienia, że jest to terytorjum włoskie rebus sic stantibus nasuwa myśl, że **Włochy umyślnie poszukują obecnie konfliktu z Abisynją**, by wyprzedzić wypadki, t. j. osiągnąć realizację swych zamierzeń przedtem, zanim wzmocniona przez Japonję Abisynja wzniesie nieprzebytą przeszkodę dla dalszej włoskiej ekspansji, a może nawet przejdzie do ofensywy...

Oto dlaczego Włochy ostatnio usilnie mobilizują opinję społeczną Europy przeciwko „japońskiemu niebezpieczeństwu".

Na wybrzeżach Morza Czerwonego stykają się forpoczty włoskiej i japońskiej ekspansji. Ale właśnie ten pośredni udział Japonji w wypadkach abisyńskich nie sprzyja interesom Abisynji w Lidze Narodów. Japonja, jak wiadomo, wystąpiła z Ligi Narodów, a les absents ont toujours tort.

Anglja i Francja bynajmniej nie mają podstaw do życzenia, by Japonja zasiadła w Abisynji. Tu występuje w pewnym stopniu **europejska solidarność przeciw niebezpiecznemu precedensowi współpracy Afryki i Azji**, skierowanej przeciw państwu europejskiemu.

Obserwator.

Chrzest księżniczki Maria-Pia



Na ilustracji uroczysty chrzest w pałacowej kaplicy królewskiej w Rzymie księżniczki Marji-Pia, córki następcy tronu włoskiego. — Na lewo król włoski Wiktor Emanuel III z żoną.

Niemieccy mężowie stanu o sytuacji politycznej w Rzeszy

BERLIN, (Pat). Z okazji nadchodzącego nowego roku wybitni przedstawiciele Nowych Niemiec ogłosili w prasie swe opinje o obecnej sytuacji politycznej w Niemczech.

Minister spraw zagranicznych Neurath pisze: Postępująca coraz bardziej konsolidacja narodu niemieckiego oraz jego wola uprawniają do nadziei, że w niedalekim czasie spełnione zostaną również roszczenia narodu niemieckiego. Przyszły rok przyniesie Niemcom na tej drodze wielki postęp po odzyskaniu zagłębia Saary. Można się spodziewać, że wówczas nastąpi w polityce zagranicznej rozwój prowadzący do porozumienia międzynarodowego oraz trwałego pokoju.

Minister lotnictwa Goering podkreślił, że Niemcy stają dziś wobec jeszcze większych zadań niż dotychczas, gdyż dzieło wodza nie zostało jeszcze całkowicie ukończone. Do osiągnięcia tych celów potrzeba niezłomnej woli i poczucia siły, jaką dać może tylko etyka narodowo-socjalistyczna.

Minister propagandy Goebbels oświadczył: Armja, państwo, partja i naród tworzą dziś nierozdzielną całość, która usiłuje zdobyć sobie pozycję w świecie. Pragniemy pokoju i dostarczyliśmy światu dość dowodów naszej woli pokojowej. Uregulowaliśmy nasz stosunek z Polską i jesteśmy na drodze porozumienia się z Francją w kwestji Saary.

Dużo jest jadu w Polsce...

(Odpowiedź p. M. Niedziałkowskiemu Nr. 457 „Robotnika")

Przyznaję że mimo przyzwyczajenia do dziennikarskich napaści i zupełnego zobojętnienia na wybryki niekulturalne w tej dziedzinie, wstępny artykuł p. Niedziałkowskiego w naczelnym organie P. P. S. zdziwił mnie... Może dlatego, że czytając te dziecinne dąsy, te przejrzałe, zjełczałe pretensje, wyrażone w tak płytkiej formie, przypomniało mi się jak to w roku Pańskim 1915 na rocznicę Powstania, tenże pan Mek. Niedziałkowski rozpowszechniał w Warszawie odezwę przecennie pisaną, w tonie zupełnie tak samo wielbiącym nadzieję Niepodległości, jak dziś piszę o jej Twórcach i jej urzeczywistnieniu. Nie wiem dokładnie jakiego ideału Niepodległości pragnie p. Niedziałkowski: czy na wzór wschodu czy zachodu? Gdyby jednak trochę pomyślał o tem co pisze, a nie zaciemniał sobie intelektu nienawiścią, zdałby sobie sprawę, że jakby na wschodzie czy zachodzie spróbował oburzać się na złożone w dniu świątecznym życzenia Kierownikom Państwa, jużby z niego była marmelada. Niechby tak więc nawymyślał komuś w Italii, zato, że na Boże Narodzenie (święto pokoju ludzi dobrej woli, miłości chrześcijańskiej i t. p.) ktoś złożył wyrazy hołdu i uznania dla Il Duce... miałby się zpyszna! Ale że to w Polsce, to mu wolno obrzydzenie swoje wyrażać... Jest to nieopisanie śmieszne i dziwić się trzeba, że człowiek dojrzały, może z siebie robić takiego pajaca. Bo ostatecznie... opozycja... pięknie, można w prasie i Sejmie manifestować, ale żeby wymyślać komuś za świąteczny artykuł z życzeniami dla zasłużonych, którzy gdyby nie byli nawet Prezydentem i Marszałkiem, pozostali by chwałą Polski, to już jest hypertrofja partyjnictwa.

Ale rozstrząśnijmy „zarzuty" p. Niedziałkowskiego: twierdzi że, „poświęciłam" swój artykuł Bożenarodzeniowy Prezydentowi i Marszałkowi, i że przez to stałam się „groteskowym symbolem środowiska, które reprezentuje postęp w obozie sanacyjnym". Duża nieścisłość. Wcale nie poświęciłam artykułu Prezydentowi i Marszałkowi, tylko jak Bóg przykazał w takie Święto, Narodzeniu Chrystusa i związanym z tym faktem symbolom, wskazówkom i nakazom dla chrześcijan. Może to jest dla obozu P. P. S. niezrozumiałe? W Sowdepji pewnie też nie.

Dopiero w końcu artykułu, złożyłam życzenia i wyrazy uznania ludziom, których stanowisko najmniejszą rolę odegrywa w moich sentymentach dla Nich. Dałam jedynie wyraz zadowoleniu że ta cy ludzie stoją na czele Polskiego Państwa i rzecz dziwna... ten pogląd jest podzielany przez bardzo wielu polityków zagranicznych, nam życzliwych a bardziej znanych na arenie międzynarodowej niż p. Niedziałkowski. Tak że mysłiź niechęć p. Niedziałkowskiego nic tu już nie wpłynie na zmianę tej opinji. Artykuł mój nazwał p. Niedziałkowski „krzywem zwierciadłem, śmiesznie przesadnem i jaskrawem". O mój Boże, a czy kto broni p. Niedziałkowskiemu pisać równie serdecznie i z „jaskrawem" uznaniem o Marksie, Leninie lub Daszyńskim? Niechże z łaski swojej pozwoli mi wielbić **moich** wielkich ludzi.

Dalszy ciąg artykułu roi się od bajek na temat postępowców wileńskich, o których p. Niedziałkowski ma dawne i nader mętne wspomnienia: robi z nich „napuszonych" burżujów nie mających ni. zasług politycznych jak „niecałowanie proboszcza w rękę"... Informacje co do mnie też zupełnie fałszywe. Zaręczam panu, panie Niedziałkowski że „nie negój" ani proboszcza, ani biskupa, a **moja psychologja hołdownicza** względem ludzi niepospolitych, poświęcających się dla wielkich idei, datuje chyba od czasów, kiedy mię wychowywało dwóch powstańców 63 roku. Nauczono mię wielbić ludzi i sprawy przerastające pospolitość i danem mi jest to szczęście, że się z takimi ludźmi i sprawami zetknęłam a jak blisko, to cokolwiek wie o tem tenże sam pan Niedziałkowski z tych czasów, kiedy i on wielbił i agitował za Legjonami i ich Twórcą, a ludzie

Listy Napoleona do Marji Ludwiki

Prasę europejską obiegła ostatnio wiadomośc o nabyciu przez rząd francuski za sumę 15 tys. funtów przeszło 300 listów Napoleona do Marji Ludwiki. Możemy obecnie podać swym czytelnikom parę bliższych szczegółów na ten temat.

DOTYCHCZASOWE LOSY PACZKI LISTÓW CESARZA

Jak wiadomo, Marja Ludwika jeszcze za życia Napoleona pocieszała się w Wiedniu miłostkami z jednookim rodakiem hr. Neippergiem, za którego też wkoncu wyszła zamąż. Siłą rzeczy więc wszystkie listy otrzymane przez nią zarówno od Napoleona jak też od innych osób pozostały w rodzinie Neippergów. Pozostawały tak przeszło sto lat, w postaci grubej paczki pożółkłych, sztywnych kartek o złoconych brzegach. O istnieniu tych listów rzecz prosta wiedziano. Zwłaszcza interesowali się tą sprawą historycy i monografiści epoki napoleońskiej, dla których korespondencja Napoleona stanowiła wprost bezcenne źródło. Tak się jednak jakoś układało, że listy cesarza do Marji Ludwiki nie zostały dotychczas przez żadnego historyka wyzyskane i opracowane. Trudno zgadnąć, czy na przeszkodzie stanął w tym względzie zakaz Habsburgów, czy upór potomków Neipperga czy coś innego. Dość, że paczka listów cesarskich żółkła gdzieś w prywatnem archiwum arystokratycznego rodu. Dopiero współczesny kryzys gospodarczy, odczuwany szczególnie ostro w maleńkiej Austrji sprawił, że ostatni posiadacz cennych listów zdecydował je spieniężyć. Odpowiednia wiadomość ukazała się w pismach, poczem wyznaczono termin publicznego przetargu.

W GRĘ WCHODZI HONOR FRANCJI

W Paryżu na wieść o licytacji zawrzało. — Poruszyli się historycy, antykwarjusze, zbieracze, instytucje, mężowie stanu. Przedewszystkiem poruszyła się Bibljoteka Narodowa. Zainterpelowano rząd francuski. Jakże to? Czyż Francja może dopuścić, by listy Napoleona — i to w takiej ilości! — znalazły się w rękach jakiegoś amerykańskiego nuworysza czy angielskiego snoba? Jeżeli nie przez sentyment do wielkiego cesarza, to przynajmniej przez wzgląd na wielkie znaczenie historyczne listów należy je nabyć dla Francji.

Gdy w grę wszedł honor francuski, trudno było rządowi powoływać się na względy oszczędnościowe. Istotnie, w warunkach, kiedy cena jednego tylko listu Napoleona (na licytacji, która się odbyła w Anglji po śmierci lorda Rosebery) wyniosła aż 80 tys. frs., łatwo się mogło przytrafić, że prywatni zbieracze francuscy, którzyby stanęli do przetargu zostaną przelicytowani przez posiadaczy funtów czy dolarów. Zwłaszcza że chodziło przecież nie o jeden, a o przeszło 300 listów. Nie pozostało więc rządowi francuskiemu nic innego do zrobienia, jak sięgnać do funduszów dyspozycyjnych i „wybulić" za cenne listy 15 tys. funtów, a na walutę francuską milion sto dwadzieścia pięć tysięcy franków. Ten gest rządu francuskiego wywołał powszechne uznanie.

DRAMATYCZNY KAWAŁEK HISTORJI

Listy datują się z lat 1810—1814, a więc z okresu kiedy gwiazda Napoleona sięgnęła swego apogeum (ślub z Marją Ludwiką) i schyliła się ku upadkowi (Moskwa, Lipsk, zajęcie Paryża).

Niepodobna tu oczywiście cytować wszystkich listów, zwłaszcza, że treść ich nie została jeszcze in extenso odcyfrowana. Ściśle rzecz biorac, sama adresatka miała ponoć z odczytaniem listów duże trudności. Napoleon był m. in. sławny także z nieczytelności charakteru swego pisma. Południowy temperament i nerwowość genjusza nie pozwalały mu wylać na papier w należytej formie rwących naprzód myśli. Myśli, o których wyraził się Heine, że były siedmiomilowe. W lekturze napoleońskich listów dopomagać mieli cesarzowej brat Napoleona Józef (król hiszpański) i księżna Montebello.

Listy naogół są krótkie i treściwe. Przypominają rozkazy wojskowe. Napoleon umiał swą myśl i swe uczucia zamykać w zwięzłych okresach. Zresztą, czas i warunki nie pozwalały na rozwlekłość. Nawał trosk politycznych, olbrzymie przygotowania do kampanji moskiewskiej, sama kampanja, a potem — wir i napięcie niesłychanej, przechodzącej siły ludzkie pracy. — Pracy nad podtrzymaniem walącego się w gruzy dzieła. 1812 rok rozpętał przeciwko Napoleonowi i jego systemowi wrogie siły, które dotychczas trzymała w szachu groza imienia zwycięzcy spod Marengo, Ulm, Austerlitz, Jeny i Wagram.

A jednak właśnie z tego najbardziej dramatycznego okresu napoleońskiej epopei pochodzi gros napoleońskich listów do żony. Broniący się genjalnie a rozpaczliwie przed zbliżającą się ku Paryżowi nawałą nieprzyjacielską lew korsykański śle co parę dni list do córy Habsburgów, która siedząc w Paryżu z „Orlątkiem" bynajmniej się nie przejmowała tragedją małżonka i cesarza. Na krwawą ironję zakrawa przeto zwrot w liście, w którym Napoleon komunikuje o oddaniu Paryża: „Cierpię na myśl o tem, jak ty musisz cierpieć". Te słowa podyktowała cesarzowi wiara w miłość żony. Łudził się bodaj do śmierci, że Marja Ludwika go kocha.

CHYTRY BLUECHER.

Jeden z listów Napoleona, donoszący o pewnem posunięciu strategicznem (było to przed kapitulacją Paryża) dostał się w ręce patrolu kozackiego, a stamtąd — w ręce Blüchera. Pruski genarał nie omieszkał oczywiście wykorzystać zawartych w liście cesarskim informacyj i pokrzyżował plan Napoleona. Dopiero potem przesłał list adresatce.

PAMIĘTNIK MARJI LUDWIKI

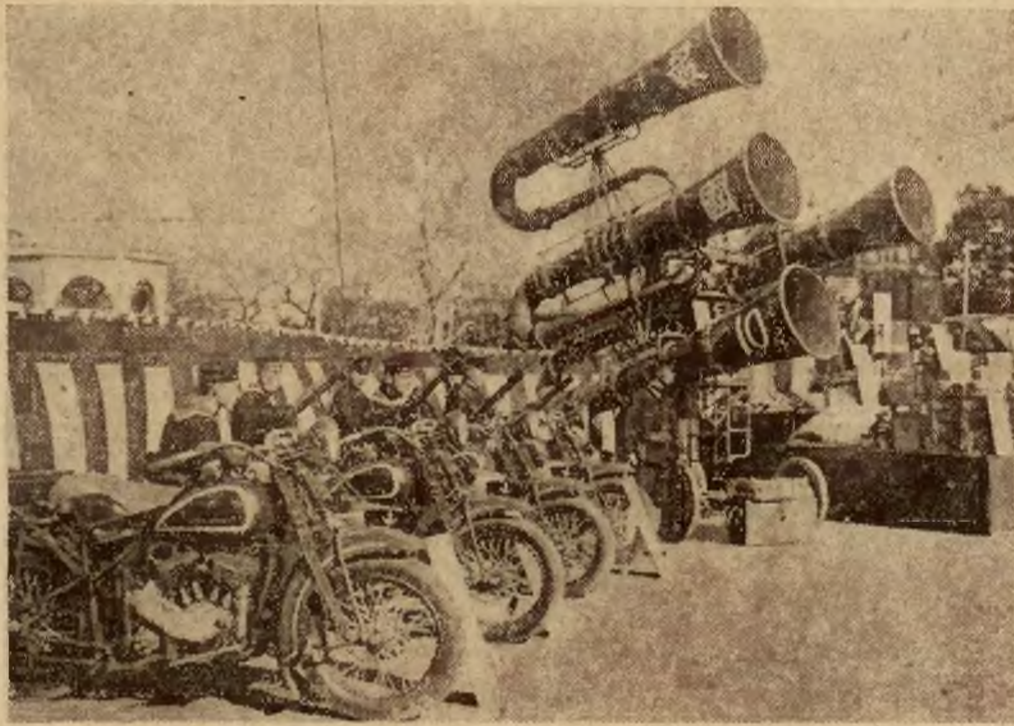
Dziwnym zbiegiem okoliczności sprzedano w tych dniach w Sotheby (Anglja) również z licytacji — pamiętnik, a raczej dziennik Marji Ludwiki z tegoż okresu, co listy Napoleona (1810—1813). Dziennik zawiera sto kilkadziesiąt stron, zapisanych przez małżonkę wielkiego Korsykanina znacznie czytelniej od męża, lecz posiadających wartość treściową i historyczną, rzecz prosta, o całe niebo niższą. Świadczy o tem m. in. cena. Listy Napoleona sprzedano za 15 tys. funtów, zaś pamiętnik jego małżonki — tylko za 490 funtów.

DALSZE LOSY LISTÓW.

Nabyte listy wystawi Bibljoteka Narodowa w styczniu na widok publiczny. Następnie grono uczonych zajmie się ich opracowaniem. W ten sposób epoka napoleńska zyska nowy, niesłychanie cenny przyczynek, zaś osoba Napoleona — nowe źródło charakterystyki.

NEW.

Japońskie aparaty podsłuchowe



W Tokio niedawno został zorganizowany narodowy „dzień morza", który ludność obchodziła bardzo uroczyście. — Na ilustracji — jeden z fragmentów „dnia morza": przeciwlotnicze aparaty podsłuchowe, które sygnalizują zbliżanie się samolotów nieprzyjacielskich z bardzo nawet znacznej odległości.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Życie zautomatyzowane

Życie na szerokim świecie automatyzuje się coraz bardziej. Nie wszyscy wilnianie wiedzą np., że w całej prawie Warszawie, chcąc rozmówić się z kimś telefonicznie, wystarczy pokręcić kilka razy niewielką tarczą i nastawić ją na odpowiedni numer, a możemy rozmawiać z posiadaczem aparatu, o ile ma do tego ochotę, bez pośrednictwa uroczych telefonistek, których miły głosik objawia jednak od czasu do czasu wybitne zdenerwowanie. Automat za mizerną opłatą może abonenta zbudzić, chętnie informuje go, która godzina, mógłby nawet wypowiedzieć mu parę nauk moralnych, za pomocą płyty gramofonowej, gdyby płyty tego rodzaju miały powodzenie i popyt.

Jednooki lotnik amerykański Post zdołał wyśrubować rekord światowy w locie naokoło świata, tylko dzięki temu, że mógł nastawić przyrząd samosterujący, utrzymujący kierunek i reagujący na siłę wiatru odpowiedniemi mechanicznemi manewrami. To urządzenie pozwalało lotnikowi spać snem nowonarodzonego dziecięcia w czasie gdy jego samolot unosił się nad bezkresnemi przestrzeniami Sybiru, czy oceanu.

Przed paru tygodniami głośna była sprawa zabójstwa dokonanego przez człowieka — maszynę, skonstruowanego przez pewnego inżyniera amerykańskiego, na osobie swego twórcy. Człowiek — maszyna, zrobiony na użytek firmy, dostarczającej straży i zabezpieczenia sklepom, podniósł rękę na swego wynalazcę i zastrzelił go z pistoletu automatycznego, w który go inżynier zaopatrzył. Bliższe dochodzenie wykazało jednak, że w sprawie umaczał palce człowiek żywy. Automat wyszedł więc z honorem.

Powszechna automatyzacja nie ominęła i Wilna. Oto w ostatnich dniach powstała przy jednej z ulic nowa instytucja odżywcza, automatyczna, świadcząca o europeizowaniu się miasta. Jest to bar, przypominający wyglądem ścian bocznych, jakgdyby jakiś oddział skrytek bankowych. Za szklanemi przegródkami widnieją tam najrozmaitsze smakołyki, po drugiej stronie zaś znajdują się rurki wiodące do źródeł piwa, wina, lemoniady, oranżady, różnych odmian tych napojów i wody sodowej.

Po sali uwijają się dziewczęta w białych strojach, uprzątające szklanki i talerzyki. Nad wszystkiem czuwa interesujące oko, a raczej parę oczu automatu blond z wyżyn bufetu.

Człowiek posiadający pewną określoną cyfrę groszy, zaczynając zdaje się już od piętnastu, może tam skromnie zjeść i wypić, wrzucając monety do odpowiednich otworów i nie wdając się w żadne pertraktacje i zamówienia z kelnerami, bez czekania i biedzenia się nad kartą.

Lokal wzbudził w mieście duże zainteresowanie i jako nowość cieszy się zrozumiałą frekwencją. „Gdyby jeszcze znajdował się tam automat — powiedział jeden z moich znajomych z westchnieniem — który wyrzucałby za pociśnięciem monety potrzebne do dalszego wrzucania, celem otrzymania potraw i napojów, możnaby stamtąd wogóle nie wychodzić".

WEL.

Konferencja hodowlana

W tych dniach w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych odbyła się konferencja z przedstawicielami izb rolniczych i zainteresowanych instytucyj, mająca na celu ustalenie wytycznych pracy izb rolniczych w dziedzinie hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu.

Konferencji przewodniczył wiceminister rolnictwa i reform rolnych p. Raczyński. Na konferencji wygłoszono referaty na temat aktualnych zagadnień pracy izb rolniczych w dziale hodowli bydła, kontroli mleczności, hodowli trzody chlewnej, bekonowej i słoninowej, owiec wełnisto-mięsnych i kożuchowych, drobiu oraz na temat zagadnień, związanych z wykonaniem ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, zasad organizacji związków hodowców i stosunku izb rolniczych do hodowli narodowej oraz zasad organizacji wystaw i przeglądów hodowlanych.

Po wygłoszeniu powyższych referatów rozwinęła się dyskusja, która wyczerpująco omówiła poruszone zagadnienia, a zwłaszcza sprawę wykonywania ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec oraz sprawę produkcji drobiu, która stała się ważnem gospodarczem zagadnieniem wobec rozwijającego się w tym roku w coraz szerszym zakresie eksportu tego artykułu na rynek angielski.

Prace konferencji hodowlanej ukazać się mają w formie specjalnej broszury.

grupujący się dziś koło Kurjera nie czekali na karjery i ordery, kiedy stali przy Józefie Piłsudskim.

Przedstawiać postępowców wileńskich jako „napuszonych klepaczy po ramieniu" mniejszości, jako dworaków przypochlebiających władzy, to jest szczyt komizmu... Zwłaszcza ludzie zgrupowani koło Kurjera to typ hołdowników! Też znalazł p. Niedziałkowski... Oto skutki oddalenia się od swego środowiska i rodzinnego miasta, już się p. Niedziałkowski nie orjentuje, operuje z zamkniętemi oczami, wedle szablonu i programu, dookoła Wojtek. A może przez pochlebstwo i hołdowniczość zgoła innym, niepolskim bogom? Jeśli sam patetycznie woła że „przyszedł czas zdzierania wszelkich masek" i że ja to ułatwiam... (cieszę się z tego niezmiernie, zawsze kochałam prawdę), to może i tę usługę oddam społeczności że „zedrę maskę" z intencji p. Niedziałkowskiego? Cóż, kiedy to nieciekawe, bo każdy je zna na pamięć, nawet z Cyrulika. Szkoda że już niema tego wesołego pisma, artykuł p. Niedziałkowskiego nadawałby się tam znakomicie, jako wzór sztucznego patosu, niezdrowego podniecania się w próżni. Bardzo niezdrowa zabawa.

Artykuł Robotnika zawiera jeszcze rewelacyjne wprost rzeczy! Pomyślcie Państwo, gdyby nie ta „sanacja" inaczejby się polityka Polski ułożyła na wschodzie, pewnie Litwini by się poddali Polsce, Rusini śpiewali I-szą Brygadę, a Żydzi I-go Maja biegali z białym orłem na sztandarach żeby nie... „napuszone klepanie po ramieniu", który to zwyczaj przypisuje p. Niedziałkowski „masonom" wileńskim!!!

Nie byłam takiego obrządku nigdy świadkiem, co do siebie, zapewniam, że mimo iż mam silne tradycje masońskie w rodzinie, nie mam tak wulgarnego zwyczaju, a sklepać brakujące niektórym publicystom klepki w zatumanionych głowach, to zajęcie nie nęci mie wcale...

Ach dobry Panie, nie od dziś stwierdzam, że symbioza PPS, z Endecją nie dobrze wpłynęła na rozgarnięcie dawnych niepodległościowców.

Hel. Romer Ochenkowska.

Najpopularniejsi politycy w Anglji

Tygodnik londyński „Sunday Dispatch" zorganizował ankietę wśród swoich czytelników w celu otrzymania odpowiedzi na pytanie, kto z polityków angielskich cieszy się największą w kraju popularnością. Oddano głosów zgóra 2 i pół miljona, a podział ich wykazał, że najwięcej otrzymał Lloyd George, gdyż 220.931 głosów, po nim Winston Churchill — 209.367, Mosley — 190.371, Newille Chamberlain — 185.897, lord Beaverbrock — 182.717, Snowden — 182.233, Badwin — 176.730, Ramsay Mac Donald otrzymał tylko 164.339 głosów.

Osadnictwo bezrobotnych na roli

Na terenie Wilna ruch ten rozpoczął się od dołu. Zainicjowali go zainteresowani bezpośrednio — bezrobotni pracownicy umysłowi! Postanowiono zabiegać u władz o pomoc w realizacji projektu osadnictwa bezrobotnych na roli. Pisaliśmy w swoim czasie o zebraniu bezrobotnych, na którem narodził się ten projekt. Bezrobotni pracownicy umysłowi doszli wtedy do wniosku, że są „ludźmi niepotrzebnymi", pozostawionymi przeważnie bez stałej dostatecznej pomocy zzewnątrz. Bezrobotny pracownik umysłowy wogóle, a tembardziej nie posiadający fachowych kwalifikacyj, rzucony na niewdzięczne wody dzisiejszego życia ma mniej możliwości utrzymania się na powierzchni niż bezrobotny pracownik fizyczny, który prędzej może znaleźć dorywczą pracę sezonową. Postanowiono wtedy zerwać z biernem oczekiwaniem na poprawę konjunktury gospodarczej i własnemi siłami starać się o trwałe polepszenie własnej doli. Podczas dyskusji i stawiania powyższego projektu nie powoływano się na żadne wzory pozamiejscowe. Stwierdzono istnienie wielkich niewykorzystanych możliwości gospodarczych Wileńszczyzny. Ekonomiści podają, że tereny rolne naszych ziem mogą wchłonąć i wyżywić jeszcze około 200 tysięcy osób.

Stwierdzono, że istnieje rozległy i wdzięczny warsztat pracy i nadmiar pragnących nawet bardzo ciężkiej byle owocnej pracy. Projekt osadnictwa przyjęto entuzjastycznie. Sądzono, że odkryło nową Amerykę, że natrafiono w szarym beznadziejnym murze bezrobocia przypadkowo intuicyjnie na małe dotychczas niedostrzeżone przez nikogo przejście, prowadzące do lepszego jutra. Zaczęto opracowywać pomacku memorjał do władz. Poomacku, bo przecież nikt nie mógł przewidzieć, jak na ten „nowy" projekt zareagują władze dysponujące funduszami. Niewiadomo było, co i jak w szczegółach trzeba zaproponować, aby znalazło to aprobatę czynnika decydującego.

Pisaliśmy potem o projekcie osadnictwa zredukowanych pracowników umysłowych w roku 1931, który mimo poparcia władz nie został zrealizowany wskutek, jak to pisze obecnie projektodawca — treściwie i dobitnie — przesadnego biurokratyzmu. Wczoraj zaś zamieściliśmy na temat osadnictwa bezrobotnych na roli artykuł dyskusyjny, który w zasadzie wypowiada się za projektem „osadnictwa kolektywnego" i kończy się zaproszeniem pod adresem Funduszu Pracy, nazywając tę myśl osadnictwa — nową.

A tymczasem wczorajszy numer „Gazety Polskiej" przynosi bardzo ciekawą korespondencję z Poznania na temat tak bardzo absorbujący wileńskich bezrobotnych p. t. „Bezrobotny na własnej roli". Dowiadujemy się z niej, że projekt osadnictwa bezrobotnych na roli przyszedł zgóry t. j. powstał w sferach powołanych do walki z bezrobociem. Czytamy w tej korespondencji pióra p. Józefa Winiewicza:

„Fundusz Pracy, zarząd miasta i Związek Ogródków Działkowych wystąpiły, jako realizatorzy hasła przydzielenia bezrobotnym ogrodu, z którego mogliby czerpać niezbędne środki życia. Mało tego! Postanowiono dać każdemu bezrobotnemu także mieszkanie na jego działce. Taką wzorową kolonię bezrobotnych oglądamy obecnie na przedmieściu Poznania w Naramowicach.

Na terenach miejskich wydzielono działki po 800—1000 mtr. kw., na których bezrobotni mogą nietylko uprawiać warzywa, ale także sadzić kartofle. Prócz tego pobudowano każdemu bezrobotnemu domek drewniany, zgóry ustalonego typu, solidny i mocny. Dom mieści pokój i kuchnię, a prócz tego uzupełniono zabudowanie osobnym domkiem gospodarczym — dla drobnego inwentarza. Z projektowanych 300 takich osiedli, pobudowano i urządzono już 75.

Pierwsi „osadnicy" już zimują w swym... folwarku. Rozmawia się z tymi ludźmi z dużą satysfakcją. Sami pomagali dom budować, sami rolę uprawiali. Dziś są dobrze zaopatrzeni na zimę.

A ludzi tych nawet i dziś nie pozostawia się ich własnemu losowi. Akcja osiedlenia — to etap pierwszy. Etapem drugim jest świadoma i celowa akcja szkoleniowa. Wielu z działkowców nauczyło się już hodowli zwierząt futerkowych, ba, wyprawiają już skórki królicze niesłychanie wprawnie na przeróżne gronostaje, foki, małpy i t. d. W projekcie jest budowa Domu Pracy dla działkowców w którym obok akcji oświatowej zostanie uruchomiony m. in. k[illegible] karstwa.

Bezrobotny nie otrzy[illegible] darmo. Płaci za to 1.500 zł. tytułem dzierżawy, przyczem spłaca to po 12 zł. miesięcznie w formie odrabiania przy pracach miejskich lub przy robotach, prowadzonych w zakresie Funduszu Pracy. Poznań wspomnianego pomysłu bynajmniej nie monopolizuje. Wyszkolono już tutaj 6 instruktorów ogrodniczych, którzy ideę takich osiedli mają wprowadzać w życie w innych miastach Polski.

Inne miasta Wielkopolski także skwapliwie podejmują akcję dania bezrobotnym ogródka działkowego do eksploatacji. Ostatnio inicjatywę tę realizuje rada powiatowa BBWR. we Wrześni, przyczem akcja zbiega się z prywatną inicjatywą budowania dróg powiatowych z pieniędzy, które na ten cel przeznaczyło szereg kapitalistów prywatnych. Odnośna uchwała rady powiatowej wyraźnie przytem podkreślała, że... „rząd ma dość kłopotów, my sami musimy to zrobić bez żebrania o pomoc!".

Nie opuszcza się więc rąk wobec przeciwieństw losu.

Do niezwykle czynnego zwalczania bezrobocia przy pełnej oryginalności pomysłu przystąpiono także na wsi.

W oparciu o ustawę o reformie rolnej przy pomocy pożyczki z Funduszu Pracy, danej Funduszowi Obrotowemu reformy rolnej postanowiono urządzić pod Szamotułami 100 osad a pod Strzelnem 60. Z majątków państwowych rozparcelowane pod Szamotułami 100 hektarów ziemi a pod Strzelnem 60 hektarów. Tworzy się tam osady po 2 lub 1 hektarze, zależnie od urodzajności gleby tak, aby na osadzie mogła wyżywić się jedna rodzina.

Osadnik nic nie dostaje zadarmo — oto pierwsza dewiza wspomnianej inicjatywy. Drugą zasadą jest taki dobór osadników, aby wśród nich byli ci wszyscy rzemieślnicy, którzy potrzebni są do pobudowania i wykończenia domu — murarze, stolarze, cieśle, dekarze i t. d. Oczywiście muszą znać się na pracy rolnej, ale o takich w małych miasteczkach wielkopolskich gdzie każdy żyje niemal chociażby ubocznie z uprawy roli, nietrudno. Ludzie ci najpierw pracują w cegielni, aby zarobić sobie na cegłę. Dalej rąbią w lesie drzewo, aby zarobić na — drzewo. Zapracują na materjał budowlany, zwożą go i przy wzajemnej pomocy budują. Budują domek dwupokojowy z kuchnią i stodółkę wraz z chlewem. Jak obliczono potrzeba tylko 872 złote gotówką na zakupno tego, czego osadnik sam własną pracą zdobyć nie może. Regulacja obciążenia nastąpi na podstawie ustawy o reformie rolnej. Sama zasada nie ma nic wspólnego z założeniami Tow. Osiedli Robotniczych.

I znowu — próba. Trzeba jednak widzieć i słyszeć, z jakim zapałem bezrobotni zabierają się do jej realizacji. Już odkomenderowano pierwszą paczkę bezrobotnych do cegielni w Strzelnie. Element dobrano starannie. Byli kombatanci, ludzie uczciwi, pracowici. Ciężko, ale z radością pracować będą na zdobycie własnej osady".

Jak widzimy Poznań realizuje już ten projekt, nad którym bezrobotni Wilna poważnie rozmyślają i patrzą z oczekiwaniem na miejscowe władze. Chyba nie wszyscy wiedzą, że i mała Lida weszła na taką drogę. Mianowicie samorząd miejski posiadał fundusz, przeznaczony na kredyty budowlane i plac, który leżał odłogiem. Miasto mogło kredyty zużyć na pożyczki budowlane, a plac pozostawić nadal w błogim spokoju, w którym tkwił dotychczas. Zagadnienie rozwiązano jednak inaczej. Ze Śląska, gdzie cyfry bezrobocia są b. duże, sprowadzono bezrobotnych, plac rozparcelowano na działki jedno lub dwu hektarowe za fundusze nabyto budulec i rozpoczęto budowę małych domków. Osiedla te przeznaczone są dla bezrobotnych, którzy wznoszą je własnemi rękami. Jak dotychczas wykończono już przeszło dwadzieścia, czy trzydzieści domków. Będą one rozlosowane pomiędzy bezrobotnymi, którzy następnie będą je spłacali ratami rocznemi po sto kilkadziesiąt złotych.

Tyle Poznań, Szamotuły, Strzelno i Lida.

Powstaje teraz pytanie — czy akcja osadnictwa bezrobotnych na roli może przynieść **dodatni rezultat w przyszłości?** Czy bezrobotni, osadzeni na roli, wytrwają na nowych warsztatach pracy i czy mimo braku zasadniczego przygotowania w tym kierunku staną się rolnikami samowystarczalnymi? To są obawy, których bagatelizować nie wolno.

Włod.

M. Knox odwiedza saarskie oddziały wojskowe



Prezes Komisji Rządzącej w Saarze Knox spowodu świąt Bożego Narodzenia odwiedza międzynarodowe oddziały wojskowe w Saarze w towarzystwie d-cy wojsk gen. Brinda i mjr. Priestmana d-cy oddziałów angielskich.

Konferencja oddłużeniowa

W dniu 29 grudnia rb. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, pod przewodnictwem p wojewody wileńskiego odbyła się konferencja poświęcona omówieniu zagadnień akcji oddłużeniowej w rolnictwie w związku z wejściem w życie nowego ustawodawstwa oddłużeniowego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych instytucyj, banków państwowych i izby rolniczej. Na całość złożyły się referaty informacyjne biura do spraw finansowo-rolnych, wojewódzkiego urzędu rozjemczego oraz państwowego banku rolnego, po których to referatach podczas dyskusji omówione zostały niektóre szczegóły wymagające bliższego oświetlenia w związku z wykonywaniem dekretów oddłużeniowych.

Referaty poprzedzone zostały krótkiem wstępnem przemówieniem p. wojewody, który podnosząc doniosłe znaczenie dla rolnictwa ustawodawstwa oddłużeniowego zwrócił uwagę na konieczność skoordynowania działalności poszczególnych urzędów i instytucyj powołanych do wykonania dekretów oddłużeniowych.

Piotr II, król Jugosławji



Wzdłuż i wszerz Polski

ZGON PISARZA KASZUBSKIEGO

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia zmarł w Pucku, przeżywszy lat 60, popularny pisarz kaszubski, Alojzy Budzisz, emerytowany nauczyciel. Szereg jego prac przeważnie o charakterze regjonalnym oraz opowiadań i legend kaszubskich, drukowanych było na łamach prasy prowincjonalnej na Pomorzu, a między innemi i na łamach czasopisma regjonalnego „Gryf".

Pogrzeb ś. p. Budzisza odbył się 28 b. m. w Pucku.

— **W KRAKOWIE I POZNANIU spadł onegdaj pierwszy większy śnieg, a w powiecie chojnickim na Pomorzu kwitną obecnie śliwy i pojawiają się w dalszym ciągu grzyby. W okolicach Gniezna dojrzewają... poziomki.**

— **WZROST RUCHU TURYSTYCZNEGO W TATRACH.** Z danych, zebranych przez Pol. Tow. Tatrzańskie, można wnosić, że frekwencja turystów w Tatrach wzrosła w ostatnich kilku latach b. znacznie. W niektórych schroniskach w ciągu 5 lat frekwencja wzrosła dziesięciokrotnie. Podczas gdy w 1930 r. nocowało w popularnem schronisku na Hali Pysznej tylko 243 osób, to w r. 1933 po rozszerzeniu i zagospodarowaniu schroniska — 1.236 osób, a w r. b. do 1 listopada 1970 osób.

Znaczny wzrost wykazuje również frekwencja schroniska przy Pięciu Stawach Polskich, które dwukrotnie w ciągu ubiegłych kilku lat było rozszerzane. W r. 1930 nocowało tu 1.247 osób, w r. 1933 — 2.553 osób, a w r. b. do 1 listopada 2.769 osób.

— **ZAKAŻENIE TYFUSEM W PROSEKTORJUM. Ofiarą tragicznego wypadku padł 22-letni słuchacz III roku medycyny uniwersytetu lwowskiego, Adam Lechman.**

Lechman w czasie przeprowadzania sekcji zwłok zmarłego na tyfus zaciął się lancetem w rękę i zakaził się tyfusem. Skaleczył się również kolega Lechmana, Leszek K., ale ten spostrzegł odrazu rankę i natychmiast poddał się leczeniu. Lechman po kilku dniach dostał silnej gorączki i zauważył symptomy tyfusu. Po kilku dniach nieszczęśliwy student, ofiara nauki, zmarł.

Ten niesłychanie rzadki wypadek wywarł na studentach ogromne wrażenie.

W obronie przed napadami na poczty

Władze pocztowe wydały nowe instrukcje dla konwojentów zatrudnionych przy wartościowych ładunkach pocztowych, w sprawie zachowania ostrożności i użycia broni. Poza bronią palną konwojenci otrzymają gwizdki alarmowe, które muszą być zawsze umieszczone tak, aby w każdej chwili można było je użyć. Konwojentom zabronione jest wdawanie się w rozmowy z osobami nieznajomemi i dopuszczanie ich blisko do siebie. Zakazane jest również przyjmowanie jakichkolwiek poczęstunków jak papierosów i t. p. od osób obcych. W razie napadu, o ile napastnicy wyskakują z ukrycia i grożą bronią, wolno konwojentom użyć broni bez ostrzeżenia. O każdym wypadku użycia broni obowiązani będą funkcjonarjusze pocztowi niezłocznie składać meldunki naczelnikowi najbliższego urzędu pocztowego oraz w najbliższym posterunku P. P.

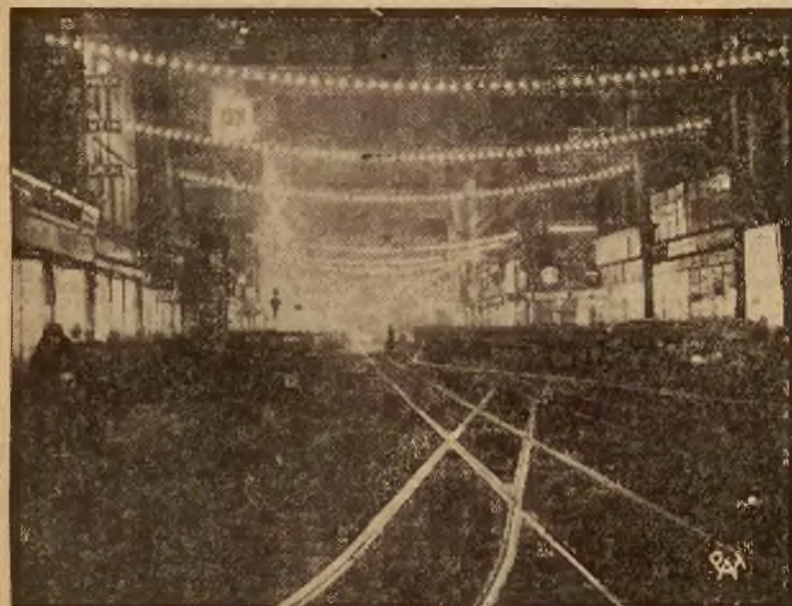


CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI





Regent ks. Paweł przecina wstęgę przy otwarciu pierwszego wiszącego mostu w Belgradzie.



Iluminowana ulica Saarbruecken w święta Bożego Narodzenia.





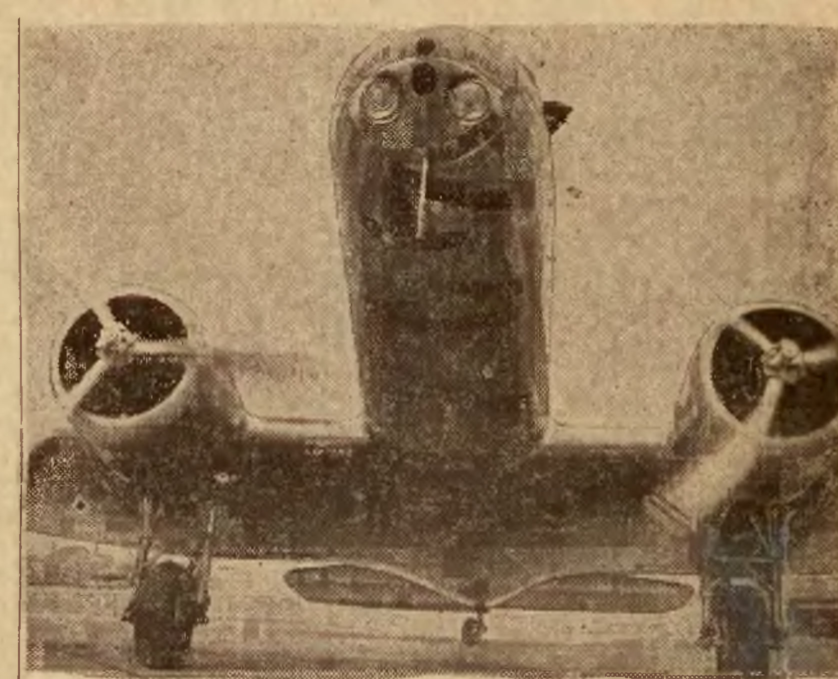
Na wybrzeżu morza Północnego stale trwa walka z morzem. Na prawo widzimy przygotowania do zasypywania części zatoki morskiej, na lewo robotnik umacnia nasypy faszyną.



Straż ogniowa gasi pożar, który wybuchł w olbrzymim hotelu w Lansing w Stanach Zjednoczonych. W czasie tego pożaru 100 osób poniosło śmierć.



Rakieta-pocisk, jako środek komunikacyjny budzi ogólne zainteresowanie. Dotychczasowe próby z rakietami nie dały dodatnich wyników. Ostatnio inżynier niemiecki Gerhardt Zucker pracuje w Anglji nad sporządzeniem rakiety przystosowanej do szybkiego przesłania poczty. Na ilustracji inżynier Zucker obok swej rakiety w otoczeniu zainteresowanych widzów.



„Latający Hotel" samolot holenderski, który zająwszy II miejsce w locie Londyn — Melbournu, obecnie lecąc do Indyj holenderskich spalił się od uderzenia piorunu nad Arabją.



Nowa moda kapeluszy z piórem znajduje coraz więcej zwolenniczek.



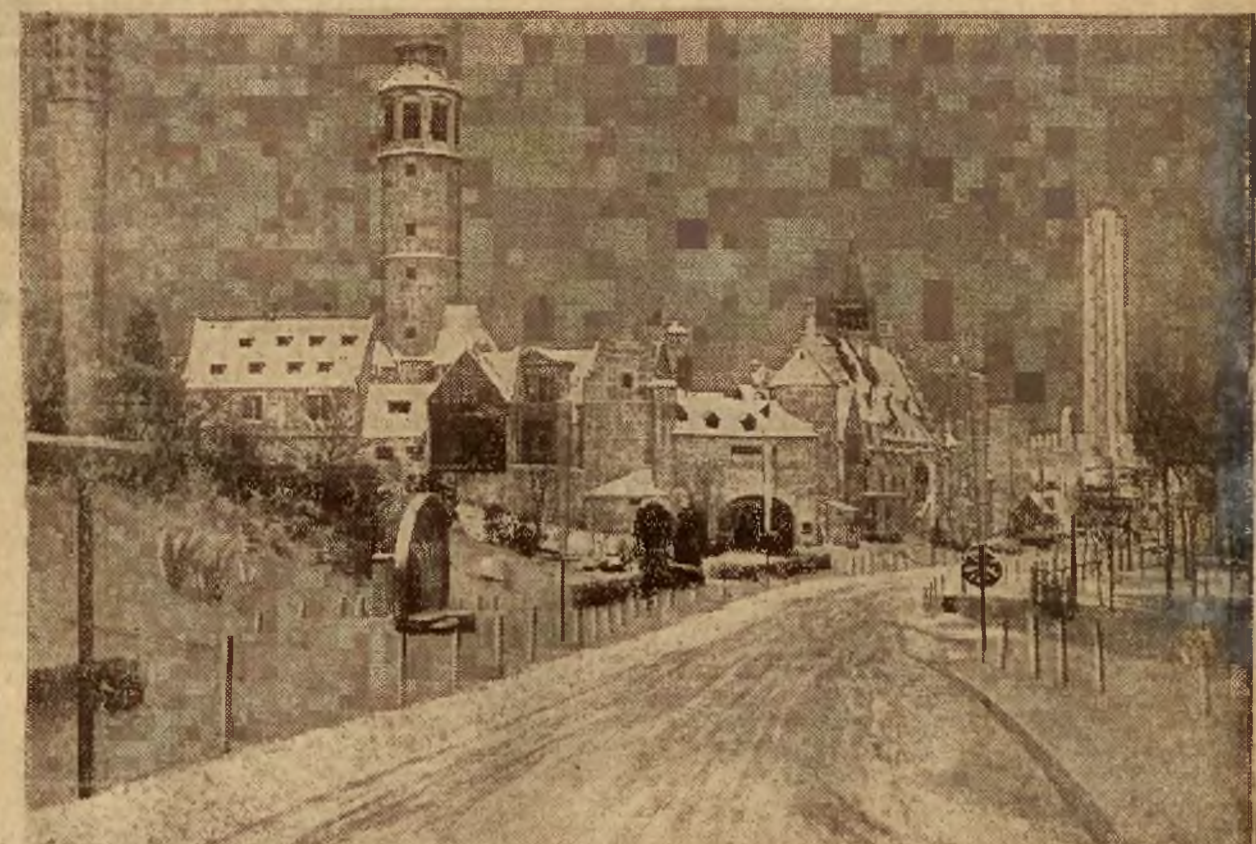
Automobil wodny, zbudowany w Anglji, który może zabrać 120 pasażerów.



Panchen Lama, zwierzchnik buddystów, który od 1925 r. przebywa w Chinach, zapowiada swój powrót do Tybetu. (Na lewo).

Nowy podsekretarz Ligi Narodów Marceli Rosenberg, dyplomata sowiecki. (Na prawo).

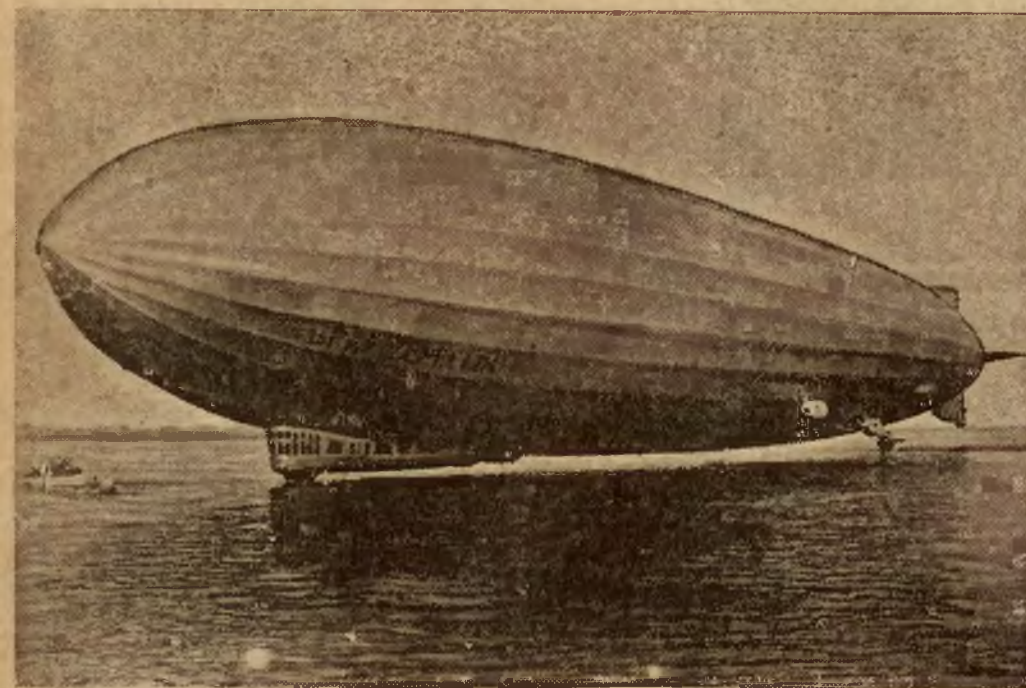




Elegantki birmańskie lubią grać w karty.

Chicago w szacie zimowej.

Mussolini w Littorji, 93-ej prowincji Włoch, utworzonej na osuszonych błotach pontyjskich.



„Graf Zeppelin", olbrzym powietrzny przebył już 1.000.000 kilometrów drogi.



Mistrzow



Jeden z dzi



Demonstracja inwalidów w Paryżu przeciwko obniżeniu zaopatrzeń.



Mina w sieci. Jeden ze statków angielskich zamiast ryby wyłowił minę morską, pozostałość wielkiej wojny.

Mocna tendencja na rynkach lniarskich winna być przez nas w pełni wykorzystana

Oznaki poprawy na światowych rynkach lniarskich, jakie zaczęły występować zupełnie wyraźnie już w sezonie ubiegłym, nabrały w roku bieżącym cech trwałości, zaś tempo wzrostu cen na włókno lniane we wszystkich postaciach coraz bardziej się zwiększa. Standartowy gatunek włókna sowieckiego tak zw grupa IV, BKKO, osiągnął ostatnio cenę 50 funtów złotych za tonnę cif Gandawa — cenę niespotykaną od roku 1930. Notowania cen włókna i przędzy lnianej wykazują stałą tendencję zwyżkową i wszystkie dane przemawiają za tem, że **tendencja ta będzie trwała nadal**, zaś ceny bardziej zwyżkowały.

Tym stanem rzeczy **zostali zaskoczeni najbardziej doświadczeni odbiorcy lnu na zachodnich rynkach**, w szczególności przędzalnicy francuscy. Powszechne dobre urodzaje lnu i odbyte w pomyślnych warunkach atmosferycznych zbiory nakazywały przypuszczać, że ceny na włókno lniane nietylko nie pójdą wgórę, lecz się obniżą w stosunku do cen zeszłorocznych. Tymczasem rzecz się przedstawia obecnie zupełnie odwrotnie. Częściowem wytłumaczeniem faktu znacznej zwyżki włókna lnianego jest — w przeciwieństwie do sezonów ubiegłych — zmniejszenie się, a nawet **zanik dostaw lnu sowieckiego na rynki zachodnie.** Zasadniczo Sowiety nie przerwały eksportu lnu, z ogólnej ilości 50 tys. tonn włókna lnianego przeznaczonej w roku bieżącym do wywiezienia zagranicę, Sowiety już sprzedały połowę, 25.000 tonn, jednemu państwu — Niemcom. Niemcy płacą Sowietom podług bardzo dogodnego rozrachunku — ściśle mówiąc, Sowiety spłacają Niemcom w ten sposób należności za importowane swego czasu maszyny — to też przędzalnie francuskie nie mogą z nimi konkurować i, skutkiem tego, stoją przed groźnem zagadnieniem — braku surowca do przerobu. Ponieważ krajowa produkcja lnu we Francji jeszcze nie dosięgła znaczniejszych rozmiarów, przeto surowiec importowany nie może być zastąpiony w potrzebnej ilości surowcem pochodzenia krajowego.

Wynikiem tego faktu jest ciasnota na rynkach lniarskich i dalsze podbijanie cen. Charakterystycznem jest, że **specjalnym popytem cieszą się średnie i niższe gatunki włókna lnianego,** wyczeski i wytrzepaki oraz pakuły, które w latach ubiegłych stanowiły niepotrzebny balast i próżno poszukiwały nabywców.

Jednakże nietylko ograniczenie dostaw lnu sowieckiego na rynki zachodnio - europejskie spowodowało zwyżkę cen. Całkiem uzasadnionem wydaje się twierdzenie, że cykl deruty cen surowców włókienniczych już minął i jesteśmy na początku okresu zwyżki i to zwyżki stałej. Bo wszak **zwyżkuje nietylko len.** Ceny na jutę stopniowo wzrastają, przędzalnie są w poszukiwaniu tego surowca, zaś posiadane zapasy są na wyczerpaniu. Bawełna zwyżkowała przez cały listopad i horoskopy cen na ten surowiec są nadal optymistyczne.

Pomyślną sytuację dla naszego lnu, który jest obecnie poszukiwany na rynkach zagranicznych, **powinniśmy w miarę sił wykorzystać**. Opierając się na doświadczeniu z przed lat pięciu, gdy nietylko ze względu na zniżkową tendencję cen i na nieznajomość rynków zagranicznych, lecz i wobec wyłącznego nastawienia się na eksport lnu zagranicę ponieśliśmy dotkliwe cięgi nie możemy się dać zasugerować wyłącznie kombinacjami eksportowemi, wręcz przeciwnie **rozwój lniarstwa polskiego winniśmy opierać przedewszystkiem na rynku wewnętrznym.** Gdy będziemy mieli zapewniony zbyt na przeciętne gatunki naszego włókna na rynku krajowym — wówczas dopiero będziemy mogli osiągnąć wysokie zyski z naszego wywozu i stać się poszukiwanym dostawcą wyższych gatunków włókna na rynkach europejskich. Gdyśmy byli uzależnieni od dobrej woli odbiorców zachodnio - europejskich — traktowano nas zgóry i płacono za nasz produkt tak niskie ceny, że produkcja lnu zaczęła zanikać. Czyż mając do czynienia z tak nieobliczalnym gospodarczo kontrahentem jak Sowiety, które wstrzymują się obecnie od dostaw lnu na rynek europejski i tem samem stwarzają popyt na len polski — możemy na tem opierać nadzieje i plany rozwoju gospodarstwa lniarskiego u nas? Tylko kontynuowanie dotychczasowej naszej linji może nas doprowadzić do wytkniętego celu— przełamania kryzysu chociażby w jednym dziale produkcji rolniczej i przyczynienia się do podniesienia gospodarczego wsi kresowej.

Przytoczone wyżej wywody całkowicie **pokrywają się ze stanowiskiem Rządu,** który dał wyraz swym zapatrywaniem na sprawę preferencji dla krajowych surowców włóknistych w Uchwałach Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 19 marca 1931 r., 17 grudnia 1932 r. i 5 maja r. 1933.

To też niezrozumiałem mogą się wydać ostatnie poczynienia władz kierujących polityką Monopolu Solnego — wyraźnie zmierzających do zaniechania wyłącznego opakowania soli w worki lniane i do częściowego nawrotu do worka jutowego. Utrzymanie zdobytej pozycji lnianego worka solnego nie jest dla sprawy lnianej zagadnieniem drobnem. Mając zapewniony zbyt na część naszego surowca na rynku wewnętrznym możemy znacznie ściślej rozszerzać produkcję włókna lnianego przeznaczonego na eksport, bez obawy raptownego, jak przed 5 laty, i tym razem ostatecznego załamania się całej akcji. Pamiętać należy, **że w roku bieżącym wartość wywozu włókna lnianego z Polski przekroczy kwotę 12 miljonów złotych, zaś w przyszłym sezonie może się podwoić.** Pomyślnej konjunktury na rynkach lniarskich zmarnować nam nie wolno. Przemawiają za tem tak poważne racje, że ustąpić przed niemi muszą względy na doraźne korzyści — nota bene bardzo iluzoryczne — przedewszystkiem tych instytucji, które są powołane do ujmowania pojęcia zysku nie w pojęciu prywatnego przedsiębiorstwa, lecz w skali państwowej.

T. L.



Mile spędzają czas dzieci tam, gdzie spadło dużo śniegu.

Tajemnica przewodu kominowego

Policja wileńska zaalarmowana została wiadomością o sensacyjnej kradzieży złotego skarbu, która miała miejsce przy ul. Śniegowej 8. Zamieszkują tam sędziwi pp. Goriaczko.

Pani Goriaczko od szeregu lat odkładała coś niecoś na starość. W ten sposób staruszkowie zebrali 600 rubli w złocie. Zarządzała skarbem p. Goriaczkowa. Twierdziła ona mężowi, że skarb przechowywuje w skrytce, o której nikt nigdy się nie dowie i nigdy ręka złodziejska go nie tknie. Jak się okazało, twierdzenie to było gołosłowne.

Ostatnio w mieszkaniu pp. Goriaczko popsuł się piec. Całe mieszkanie wypełniał zjadliwy dym. P. Goriaczko postanowił naprawić defekt i wczoraj, w czasie nieobecności staruszki, zaprosił do mieszkania murarza i kominiarza — ojca z synem, którzy podjęli się doprowadzić piec do porządku. Po dokonaniu remontu robotnicy pobrali należność i poszli. Wkrótce po ich odejściu powróciła z miasta Goriaczkowa i mąż musiał pochwalić się, że piec jest już naprawiony.

Pani Gieraczkowa, która chowała pieniądze w specjalnej skrytce mieszczącej się w przewodzie kominowym, zajrzała do skrytki. Pieniędzy nie było.

Poszkodowani zameldowali o kradzieży policji, która wszczęła niezwłocznie dochodzenie, zatrzymując obu robotników którzy piec naprawiali. W czasie przesłuchania obaj nie przyznali się do winy. Przeprowadzona w mieszkaniu ich rewizja nie dała pozytywnego wyniku. (e).

Szczęście w nieszczęściu p ństwa młodych

Niezwykły wypadek miał miejsce onegdaj w gminie święciańskiej. Dzięki wyjątkowo szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek ten nie pociągnął za sobą tragiczniejszych następstw.

Z kościoła po ślubie wracała do domu młoda para: 23-letnia Paulina Durczynówna i 30-letni Piotr Krawelis. Powoził parobek St. Kurjanis. Skutkiem nieuwagi woźnicy wóz w pewnym momencie stoczył się do urwiska z wysokości przeszło 12 metrów. Mimo tak znacznej wysokości państwo młodzi nie doznali najmniejszego szwanku. Nieco gorzej powiodło się Kurjanisowi, który doznał ogólnych obrażeń ciała. Najgorzej natomiast z katastrofy wyszedł koń: zabity został na miejscu.

Ten wypadek nowożeńców żywo jest komentowany w całej okolicy.

Wśród pism

— Ostatni zeszyt **„Polityki Narodów"** (za grudzień 1934) przynosi artykuł o „Płonnych zamiarach Doumergue'a", dokończenie rozprawy Z. Krotowskiego, „Kanał Panamski w dyplomacji Stanów Zjednoczonych", zwykłe przeglądy polityczne (m. in. St. Barcińskiego „Polityka agrarna a tendencje polityki handlowej w Niemczech"), oraz przeglądy wydawnictw (m. in. o książce K. Chodynickiego „Kościół Prawosławny a Rzeczpospolita od 1370 do 1632") i bibljografja książek. W załączonym do zeszytu „Zbiorze dokumentów" zamieszczone są teksty dokumentów, dotyczących m. in. sprawy generalizacji traktatów mniejszościowych, oraz wschodnio — europejskiego systemu bezpieczeństwa.

— **Nowe państwo, pismo poświęcone zagadnieniom życia państwowego i międzynarodowego pod red. prof. Wacława Makowskiego.** — Zeszyt 3 (11) tomu III-go poświęcony jest kwestjom politycznym i ustrojowym Austrji i Niemiec. Zawiera m. in. art. dr. Ad. Bergera „Nowa konstytucja austrjacka", dr. A. Mycielskiego „Podstawy ustrojowe Niemiec współczesnych" Peczatem Sprawozdania (m. in. o książce Ign. Czumy „Absolutyzm ustrojowy"). Bibljografja (bibljografja spraw ustrojowych L. Zieleniewskiego), oraz stenogramy prac Komisji Konstytucyjnej Sejmu.

Biuletyn polsko — ukraiński Nr. 51 52 z r. 1934 zawiera bardzo ciekawy artykuł swego **redaktora, W. Bączkowskiego** p. t. „Rozważania niesentymentalne" Autor w obszernym wywodzie rozwija tezę, iż **„ukrainizm„ jest naszym sojusznikiem,** gdyż tylko wespół z nim będziemy mogli skutecznie, lub conajmniej skutecznej przeciwstawić się kwantytatywnym wartościom Rosji imperjalnej, Moskwy po-Czyngis-chanowej, przeciwstawić się organicznym tendencjom rozwojowym moskiewskiej Europy" Dalej H. I. Żuhieński omawia problem celibatu kleru grecko-katolickiego. I. K. wskazuje na dane przemawiające za tem, że Maurycy Mochnacki był pochodzenia ukraińskiego. F. Z. przypomina wydany przed 25 laty w Kijowie polsko-ukraiński „Noworocznik Literacki", objaw przyjaznej współpracy autorów polskich i ukraińskich na Wielkiej Ukrainie. Pozatem szereg mniejszych artykułów, oraz rubryki „Varia" i „Ze świata i z kraju" uzupełniają zeszyt gwiazdkowy tego pożytecznego i ciekawego wydawnictwa, służącego sprawie zbliżenia i porozumienia polsko-ukraińskiego.

Ponura tajemnica przejazdu kolejowego

Donosiliśmy już, że w wigilję świąt Bożego Narodzenia na przejeździe kolejowym pod Wilnem na szlaku Wilno — Kolonja Kolejowa, rozegrał się wstrząsający dramat samobójczy. Pod koła pociągu rzucił się jakiś nieznany mężczyzna, któremu koła pociągu odcięły głowę.

Mimo, że od dnia samobójstwa upłynęło już kilka dni, policja dotychczas nie zdołała ustalić tożsamości tragicznie zmarłego. Wyjaśniono, iż mieszkał on niemeldowany przy ulicy Zarzecznej. Zrana w Wigilję opuścił swoje mieszkanie i wieczorem popełnił samobójstwo.

Policja rozesłała podobizny tragicznie zmarłego do szeregu urzędów śledczych na terenie Rzeczypospolitej, lecz narazie nic konkretnego nie ustalono. (e).

Zwłoki żołnierza na torze kolejowy

Na torze kolejowym wpobliżu stacji Mosty znaleziono trup żołnierza. Władze wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny śmierci. Nie jest wykluczone samobójstwo.

W pow. dziśnieńskim stanęły rzeki i pozamarzały jeziora

Z powiatu dziśnieńskiego donoszą, że pozamarzały tam wszystkie mniejsze rzeki. Lodem pokryły się również wszystkie jeziora i stawy.

Dźwina jeszcze nie stanęła.



Mieszkańcy wielkiego miasta wybierają się na sporty zimowe

Dokarmiajmy w zimie ptaki

Poruszam temat bynajmniej nie nowy. Pisano o tem już wiele, sam niejednokrotnie drukowałem artykuły w powyższej sprawie, utarł się jednak w Polsce bardzo chwalebny zwyczaj, iż z nadejściem zimy, każde poważniejsze pismo, zarówno codzienne jak i naukowe, udziela nieco miejsca zagadnieniu opieki nad ptakami.

Sprawa ta jest zawsze aktualna, bowiem na polu ochrony ptactwa bardzo mało u nas dotąd się zrobiło, chociaż wszyscy się godzą z faktem, że ptactwo nasze bezwzględnie opieki i ochrony potrzebuje i że liczba tych pierzastych dobroczyńców lasów, pól i ogrodów z każdym rokiem maleje. Składa się na to w pierwszym rzędzie rozwój gospodarki rolnej, kosztem terenów zalesionych i zadrzewionych, będących siedzibą większości ptaków, oraz miejscem ich żerowisk. Wycinanie starych, dziuplastych drzew pozbawia ptaki miejsc na gniazda, wreście rozpowszechnione wśród młodzieży szkolnej barbarzyńskie strzelanie ptactwa z flowerów w czasie wakacyj i feryj świątecznych, dziesiątkuje szeregi naszych drobnych śpiewaków, a nierzadko po zabiciu rodziców — giną straszną śmiercią głodową i pozostawione w gnieździe pisklęta. Nadchodzi więc chwila, w której człowiek musi zająć się ptakami i zagwarantować im choćby minimalne warunki egzystencji.

Przed kilkoma dniami spadł pierwszy śnieg — zapowiedź nadchodzącej zimy, okrywającej białą powłoką pola i lasy, podwórka i ulice. Zobaczymy niebawem gromadki poczciwych, szarych wróbli, zbiedzonych, zziębniętych z nastroszonem pierzem, wyszukujących na jeździ i w rynsztokach jakichś resztek z ludzkiego stołu, ujrzymy barwne sikorki, uwijające się po gałęziach drzew w poszukiwaniu pożywienia. Ciężkie jest ich życie w ciągu mroźnych miesięcy zimowych, to też powinniśmy im dopomóc.

Zwracam się z apelem do dzieci i młodzieży szkolnej, do naszych pań, których serca są zawsze bardziej wrażliwe na wszelką niedolę, zarówno ludzką jak i zwierzęcą, wreszcie do nauczycieli szkół średnich i powszechnych o zorganizowanie akcji dożywiania ptasząt. Ci, których stać na pewne, zresztą nikłe wydatki — niech urządzą u siebie karmniki, według podanego niżej opisu, wszyscy inni niech sypią ziarno, czy kaszę (tak zwane u nas „krupy") na odmiecione ze śniegu parapety okien, lub zwyczajny kawałek deski, przybity do ściany czy drzewa. Nie chodzi bowiem o to, jak będziemy pokarm ptakom podawali, a tylko byśmy naprawdę dbali o dostarczenie im codziennie potrzebnego pożywienia. Z karmników będą korzystały rozmaite gatunki ptaków, należących do najpożyteczniejszych. A więc wszystkie gatunki sikor, wróble i kowaliki, zaś na peryferjach miasta żerowiska będą odwiedzały ponadto krzykliwe kawki, piękne sójki, żółte trznadle i czubate dzierlatki.

Przechodząc do bliższych wskazówek, chcę wspomnieć o tem, czem należy karmić ptaki. Szeroko rozpowszechnione jest sypanie „okruchów ze stołu", tymczasem są one nietylko bezużyteczne, ale nawet szkodliwe. Chleb, lub bułka pod wpływem wilgoci bardzo szybko kwaśnieją, a spożyte przez zgłodniałe ptaki — powodują u nich choroby żołądka. **Pożywienie** w okresie chłodów powinno być tłuste, sprzyjające organizmowi w wytwarzaniu potrzebnego ciepła. Najlepsze zatem są ziarna konopi, rzepaku, lnu, lub maku, z dodatkiem jagód krzewów leśnych, a więc głogu, jarzębiny, jałowca i t. p. w które trzeba się zaopatrzyć już późną jesienią. O ile ktoś takiego pokarmu nie posiada, powinien sypać ptakom kaszę (krupy) jęczmienną lub gryczaną.

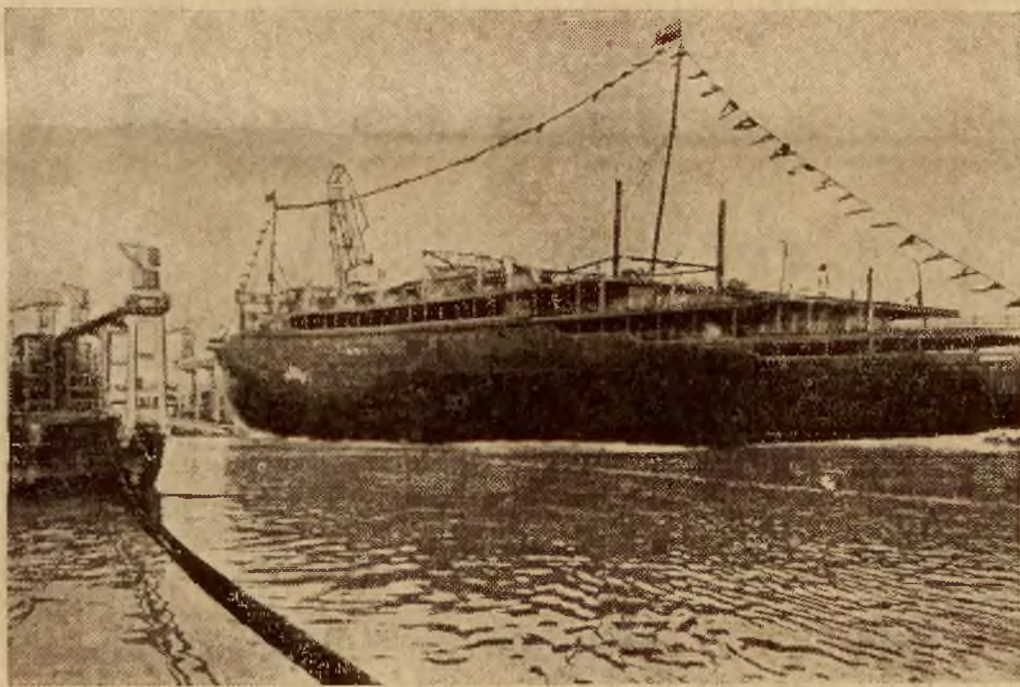
Dla sikor trzeba dodawać do innego pożywienia — tłuszcze zwierzęce, a więc kawałki słoniny, lub surowy łój wołowy, czy barani. Robi się to w sposób zupełnie prosty: kawałek łoju, czy słoniny przywiązuje się mocnym sznurkiem do słupka, na którym umocowane jest żerowisko, albo do pionowej gałęzi drzewa. Przywiązywać trzeba starannie, obwijając kilkakrotnie słoninę sznurkiem, gdyż ptak może wyszarpnąć cały kawałek i unieść go na drzewo, gdzie zazwyczaj gubi.

Po opisie podawanego ptakom pokarmu, wspomnę o samem **żerowisku.** Najpospolitszym i najłatwiejszym do urządzenia karmnikiem jest zwykła deseczka prostokątna, lub kwadratowa; opatrzona po brzegach niską listewką, chroniącą znajdujący się na żerowisku pokarm przed zdmuchnięciem przez wiatr. Deseczkę taką może zastąpić wieko jakiejś małej skrzynki drewnianej, lub pudełka. Przy umieszczaniu karmnika trzeba wybierać miejsca osłonięte, zaciszne, by skrzydlaci goście nie byli narażeni na przeciągi i wiatr, oraz możliwie w takich punktach, aby ciągłe kręcenie się ludzi wpobliżu nie płoszyło ptaków i nie przeszkadzało im w spożywaniu nasypanej karmy. Pamiętać jednak trzeba o tem, że żerowisko musi być widoczne z okna, gdyż dopiero wtedy dziatwa nasza ma możność obserwacji swych pierzastych pupilów, a to jest właśnie główną atrakcją milusińskich. Karmnik deseczkowy umocowuje się na wbitym w ziemię paliku, na gałęzi drzewa, lub parapecie zewnętrznym okna. Dobrze jest urządzić nad nim dach z deseczek, czy świerkowych gałęzi, by padający śnieg nie zasypywał żerowiska.

Z powodu braku miejsca, ograniczyć się muszę tylko do paru wskazówek, sądzę jednak, że tych kilka uwag dla początkujących opiekunów ptactwa w zupełności wystarczy. Jeżeliby zaś ktoś z Czytelników zechciał poinformować się dokładniej w sprawie urządzenia bardziej kunsztownych żerowisk — znajdzie potrzebne wskazówki w książeczce B. Dyakowskiego p. t. „Jak robić gniazda i opiekować się ptakami".

Leopold Pac - Pomarnacki.

Okręt „Piłsudski" na morzu



W związku z umieszczonym we wczorajszym „Kurjerze" wywiadem z p. Wandą Pełczyńską podajemy naszym czytelnikom jeszcze jedno zdjęcie okrętu „Piłsudskiego".

Nowości wydawnicze

— **Ordynacja Podatkowa i Ustawy Podatkowe. Komentarzem zaopatrzyli Kamrowski i Dr. Rzepacki. Stron 994 Poznań 1935 Wydawnictwo Księgarni Wł. Wilaka.** Od dwuch miesięcy obowiązuje Ordynacja Podatkowa, która zawiera przepisy proceduralne dla dziesięciu bezpośrednich podatków państwowych. Obszerna ta ustawa, do której odnosi się również rozporządzenie Wykonawcze, doczekała się komentarza. Nowe wydawnictwo Ordynacji Podatkowej zawiera prócz tekstu ustawy, rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu, którego poszczególne paragrafy wydrukowano kursywą i zamieszczono po odnośnych artykułach ustawy. Autorzy przy poszczególnych artykułach ustawy zamieścili obszerny komentarz. Podnieść należy, że prócz komentarzy znajdujemy w nowem wydawnictwie przy odnośnych artykułach uzasadnienie rządowe, wyjątki z przemówień i wywiadów prasowych Ministra Skarbu Zawadzkiego, przemówienia sprawozdawcy projektu ustawy na plenum Sejmu posła Rudzińskiego i na plenum Senatu senatora Zaczka, a ponadto szereg opinji, odnoszących się do ordynacji, Związku Izb Przemysłowo — Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenia Kupców Polskich, wyjątki z przebiegu obrad Komisji dla Handlu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, które to dane umieszczono przy odnośnych artykułach, co ułatwia czytelnikowi zapoznanie się z nowemi przepisami i ogromnie przyczynia się do uzupełnienia komentarza obydwóch autorów.

Nader obszernie potraktowany został dział Ordynacji Podatkowej (art. 87 — 95) traktujący o księgach handlowych i gospodarczych, ponieważ Ordynacja oraz wydane do niej rozporządzenie wykonawcze poraz pierwszy razem zgrupowało przepisy, odnośnie prowadzenia księgowości, jako materjału dowodowego przy wymiarze podatków. Komentarz do tego działu Ordynacji obejmuje 115 stron druku, a podając wyjątki z kodeksu handlowego, kodeksu karnego i dodatkowych ustaw w sprawie książkowości będzie nader cennym informatorem dla firm prowadzących księgi handlowe. Rozporządzenie wykonawcze do Ordynacji zawiera około 30 formularzy rozmaitych wzorów zeznań, deklaracji, zgłoszeń i t. d. W książce znajdują się ponadto teksty siedmiu ustaw podatków wraz z rozporządzeniami wykonawczemi (dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości, od lokali, od niektórych zajęć zawodowych i od energji elektrycznej przyczem podobnie jak przy Ordynacji przepisy rozporządzeń wykonawczych zostały umieszczone odmiennym drukiem, zaraz przy poszczególnych artykułach ustaw podatkowych. Książka zawiera nadto osiem nader obszernych skorowidzów alfabetycznych, z oznaczeniem nie tylko artykułów, ale i stron, co znakomicie ułatwi czytelnikowi znalezienie szukanego przepisu regulowanego bądź przez Ordynację Podatkową bądź przez ustawy podatkowe i rozporządzenia wykonawcze.

Wygodny format oraz trwała płócienna oprawa sprawią, że książka może oddać bardzo duże usługi naszym sferom przemysłowo - handlowym.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 31

Na Czerwonej Przełęczy

Jeszcze nie ochłonąwszy ze zdumienia, Irena usłyszała wślad za tem... głos kobiecy. Była to jakby krótka odpowiedź. Kilka słów zaledwie wypowiedzianych tonem stłumionym i najwyraniej proszącym. Potem znowu odezwał się doktór Netreba. Teraz mówił już pocichu, chwilami zniżając głos do szeptu, który zaledwie dolatywał poprzez drewnianą powałę. Ale Irena, nawet nie słysząc słów, powzięła nagle przekonanie, że musi to być pogróżka. Przeczucie nie omyliło jej. Na górze rozległ się naraz głuchy łoskot uderzenia i pełny trwogi, bolesny krzyk śmiertelnie przerażonej kobiety.

Irena nie czekała dłużej. Prawie nie zdając sobie sprawy, czy naraża się na jakieś niebezpieczeństwo, wybiegła ze swego pokoju i wspiąwszy się nie bez trudności po stromych, podobnych do drabiny, schodach, pocisnęła śmiało klamkę.

Drzwi nie ustąpiły. Co więcej, w izdebce przyrodnika panowała teraz zupełna cisza i młoda dziewczyna z pierwszej chwili powzięła po[illegible] że padła ofiara halucynacji. Wobec tego n[illegible]ju nocnego, kiedy nigdzie dokoła nie zaszemrał nawet najlżejszy szelest, pomyślała, że głosy, jakie tylko co słyszała, musiały być zapewne wytworem jej wyobraźni, zaostrzonej dłuższą samotnością i uprzedzeniem, powziętem co do osoby dziwaka-kierownika stacji.

Poczuła, że twarz jej oblewa się nagłym rumieńcem wstydu i w pierwszym odruchu była gotowa wycofać się spowrotem w bezpieczne zacisze małej komnatki na dole, aby uniknąć spotkania z szyderczym uśmiechem doktora Netreby. W następnej chwili jednak zaniechała tego.

— Niech się dzieje co chce — pomyślała, zagryzając wargi z uporem i zapukała stanowczo do drzwi.

W odpowiedzi usłyszała dobrze znany głos.

— Pani jeszcze nie śpi? — zapytał przyrodnik.

Głos jego dźwięczał zupełnie spokojnie i zabrzmiał bardzo blisko. Twarz mówiącego musiała się znajdować tuż przy drzwiach. Odpowiedzi nie poprzedził żaden odgłos kroków, żadne stąpanie po wiecznie skrzypiących deskach podłogi. I wtedy Irena zrozumiała, że nadejście jej było spodziewane, że obserwowano ją od samego początku, od chwili wstąpienia na pierwszy szczebel drabiniastych schodów, a zatem podejrzenia nie były bezzasadne. Coś tajemniczego, coś niezrozumiałego działo się tu z całą pewnością. Ale co?

— Wyjaśnię tę zagadkę teraz albo nigdy — powiedziała sobie Irena, postanawiając, że będzie dobijać się, choćby miała tu stać do białego rana.

I zdumiała się, bo drzwi nieoczekiwanie otworzyły się naoścież i, oświetlony światełkiem olejnej lampki,

Irena ściągnęła brwi. Kto wydał tajemnicę jej umowy z chłopcem Montecervich? Więc aż tak daleko była tu pod kontrolą? Jak w więzieniu.

Doktór Netreba najwidoczniej odgadł jej myśli, bo ponurą jego twarz, która wydawała się w tej chwili jeszcze ciemniejsza niż zwykle, rozjaśnił uśmiech nawpół ironiczny, a nawpół przyjazny.

— Proszę wybaczyć memu biednemu niemowie — odezwał się schylając zlekka głowę. — Ołeksa czytać nie umie, nie mógł więc wiedzieć, że te listy są adresowane do pani. Stosunkowo niedawno, nad wieczorem, obchodząc, jak zwykle polanę, zauważył, że ktoś skrada się do źródła. Oto wszystko. Ołeksa jest bardzo spostrzegawczy i bezgranicznie oddany swemu panu. Proszę mi wierzyć, panno Ireno, że ten głupawy wyrostek, który słucha mnie jak samego Pana Boga, ma pod swoją opieką nietylko orły a jednak daje sobie doskonale radę

Roześmiał się cichym gardłowym głosem może dlatego, że Irena cofnęła się nagle z wyrazem grozy w oczach.

która paliła się na małym stoliku pod oknem, stanął

Wieści i obrazki z kraju

Grodno

— POWSTAŁ TU NOWY ZWIĄZEK niższych funkcjonarjuszy i robotników administracji wojskowej.

Na organizacyjne zebranie przybyło 400 osób, które jednogłośnie uchwaliły przystąpić do związku.

Głębokie

— **Odbyło się Walne Zebranie członków Spółdzielni „Rolnik".** Na zebranie przybyli członkowie z najodleglejszych miejscowości powiatu w liczbie 29 osób. Obrady zagaił wiceprezes Rady Nadzorczej p. Władysław Czarny. W toku obrad przyjęto bilans za rok ub. i uchwalono preliminarz na rok 1935. Bilans Spółdzielni wyraża się cyfrą 355.000 zł. Obrót — 747.000 zł. przyczem rok bilansowy zamknięto z nadwyżką. Fundusze własne wynoszą 547.000 zł. Ważną uchwałą było obniżenie wysokości udziałów z 50 zł. na zł. 10. Umożliwi to bowiem szerszym masom wpisanie się na członków Spółdzielni.

Wkońcu walne zebranie uchwaliło wyrazić podziękowanie p. gen. Litwinowiczowi Dowódcy OK. Grodno oraz szefowi Intendentury za przychylne traktowanie potrzeb tutejszego rolnictwa, co wyraziło się w zakupie za pośrednictwem „Rolnika" znacznej ilości owsa dla wojska. Spółdzielnia „Rolnik" odgrywa ważną rolę na tutejszym terenie w dziedzinie obrotu towarami oraz regulacji cen na nawozy sztuczne i ziemiopłody.

— **Nowy wójt w Łużkach.** 20 b. m. Rada Gminna w Łużkach dokonała wyboru nowego wójta, którym został b. burmistrz m. Dokszyc p. Zegota. Dotychczasowy wójt gminy łużeckiej został wybrany burmistrzem m. Dzisny.

— **„Dni przeciwgruźlicze"**. W okresie do 10 stycznia 1935 roku odbędą się na terenie powiatu dziśnieńskiego „Dni Przeciwgruźlicze". W związku z tem z inicjatywy wicestarosty Kowalskiego zostało zwołane w dniu 21 b. m. zebranie przedstawicieli władz i społeczeństwa, celem powołania komitetu powiatowego do przeprowadzenia akcji przeciwgruźliczej.

Na przewodniczącego komitetu powołano lekarza powiatowego dr. Janusza Zaszłowta. W skład komitetu weszli wszyscy lekarze miejscowi oraz przedstawiciele organizacyj kobiecych. Komitet zajmie się przeprowadzeniem odpowiedniej propagandy, zorganizuje kwesty i loterje oraz szereg imprez dochodowych.

— **W związku z zakończeniem akcji pomocy głodującym**, dotkniętym klęską nieurodzaju w r. 1933 komisja rewizyjna dokonała sprawozdania całości akcji, przeprowadzonej przez komitet powiatowy. Z ostatniego sprawozdania komitetu wynika, że udzielona w r. 1934 pomoc przybrała duże rozmiary. Świadczą o tem liczby osób które z tej pomocy korzystały. W lutym korzystało z pomocy 6261 osób, w marcu 19697, w kwietniu 29088, w maju 33297, w czerwcu 33814, w lipcu 9038, w sierpniu 1708, we wrześniu 8520, w październiku 3965.

Komitet dysponował środkami przydzielonemi przez Rząd oraz ofiarami zebranemi na terenie powiatu. Z Funduszu Pracy otrzymano mąki 660 tonn, żyta 985 tonn, soli 50 tonn i cukru 10 tonn. Pomoc w gotówce wyraziła się w subwencji wojewódzkiego komitetu—5684 zł., Wydziału Powiatowego — 3879 tonn i w zebranych ofiarach 3824 zł.

Przy udzielaniu pomocy ze względów wychowawczych był zastosowany odrobek na drogach, to też z tytułu otrzymanych zapomóg odpracowano 81055 dniówek pieszych i 16538 dniówek z furmankami.

Udzielona pomoc poza umożliwieniem ludności przetrwania do zbiorów przyczyniła się wydatnie do podniesienia stanu dróg na terenie powiatu.

Dzisna

— POWSTAŁO TU TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ GIMNAZJUM W DZIŚNIE. Celem Towarzystwa jest ścisła współpraca czynników społecznych z gimnazjum. Towarzystwo Przyjaciół Gimnazjum ma wspierać szkoły tak moralnie jak i materjalnie przyczem na odbytem organizacyjnem zebraniu położono główny nacisk na stronę moralną współpracy. W ten sposób społeczeństwo weźmie udział w pracy wychowawczej, starając się wytworzyć dla szkoły możliwie jak najprzychylniejszą atmosferę, a z drugiej strony usiłowania szkoły znajdą silniejszy oddźwięk w życiu społeczeństwa. Ta nowa organizacja ma bardzo szerokie i nader wdzięczne pole do pracy, a osoba jej prezesa p. burmistrza Artura Freya daje dostateczną rękojmię, iż Towarzystwo zdoła swe cele jak najlepiej zrealizować.

— **TEGOROCZNY KARNAWAŁ** zapowiada się w Dziśnie bardzo dobrze. Ze znanych nam już projektów musimy wymienić bal Towarzystwa Przyjaciół Gimnazjum, bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz zabawę taneczną Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Już rozpoczęły się prace nad zorganizowaniem tych imprez, które odbędą się z końcem stycznia oraz w 1 połowie lutego.

Tutejszy.

Brasław

— **„Wszystko na wesoło".** Pod tym tytułem niedawno ZPOK Brasław zorganizował wieczór, który ściągnął tłumy gości na salę. Taka frekwencja świadczy o dwóch rzeczach: 1) że społeczeństwo nasze potrzebuje rozrywki i 2) że cel wieczoru, zdobycie środków na prowadzenie Ochronki dla biednych dzieci, znalazł żywy oddźwięk wśród społeczeństwa, które zawsze chętnie wspomaga biedne dzieci.

Na program wieczoru złożył się szereg wesołych skeczów i jednoaktówek, wykonanych przez ruchliwy zespół amatorski 19 Baonu K. O. P. ze Słobódki, w reżyserji świetnego komika por. Kwiatkowskiego. Zespół ten, żywo oklaskiwany — wykonał swój program bezinteresownie, pragnąc również przyczynić się do zasilenia kasy ochronki.

L. M.

Orany

— **Pasterka w kościele wiejskim.** Obecni na Pasterce w kościele parafjalnym w Rudni byli mile zaskoczeni, słysząc z chóru piękne kolendy, wykonane przez chór pod kierunkiem p. Stanisława Milewskiego, nauczyciela szkoły powsz. w Naszkuńcach. Słyszeliśmy dwa chóry: młodzieży i dzieci szkolnych. Należy wyrazić uznanie p. Milewskiemu, który swoją pracą przyczynił się do uświetnienia nabożeństwa przez zorganizowanie choru z młodzieży, zamieszkałej we wsiach daleko od siebie położonych, która nigdy nie brała udziału w chórach, przytem nie zawsze żyjącej ze sobą w zgodzie. Taktowi organizatora należy przypisać stworzenie tego chóru, a pracowitości, że te surowe głowy zostały tak wyrobione, by można było ważyć się na publiczny występ.

O.

Podbrodzie

— **Wigilja Strzelecka.** 21 b. m. odbyła się wigilja Oddziału Z. S. w Podbrodziu. Dość ciasna świetlica o godz. 18 zapełniła się licznie gośćmi i strzelcami z Podbrodzia, Korkożyszek i Zułowa.

Wśród gości byli p. płk. Świerczyński — dowódca 23 p. uł. p. rtm. Malecki, burmistrz m. Podbrodzia, przedstawiciele Federacji, KPW, i miejscowej szkoły powszechnej. Po złożeniu życzeń przez prezesa Oddziału p. Wiktora Klemma, zabrał głos p. płk. Świerczyński, składając życzenia dla oddziału.

W miłym nastroju wigilja przeciągnęła się do późna pozostawiając niezatarte wrażenia wśród 55 zebranych osób.

Na zakończenie komendant Oddziału p. Jan Młynarczyk w imieniu strzelców złożył Zarządowi podziękowanie za urządzenie wigilji. Specjalnie czynny udział w urządzeniu wigilji brała p. Halina Malecka, która nie szczędząc pracy sama potrafiła wszystko przygotować, a mimo zmęczenia przyczyniła się do miłego serdecznego nastroju wśród zebranych za co strzelcy składają Jej serdeczne podziękowania.

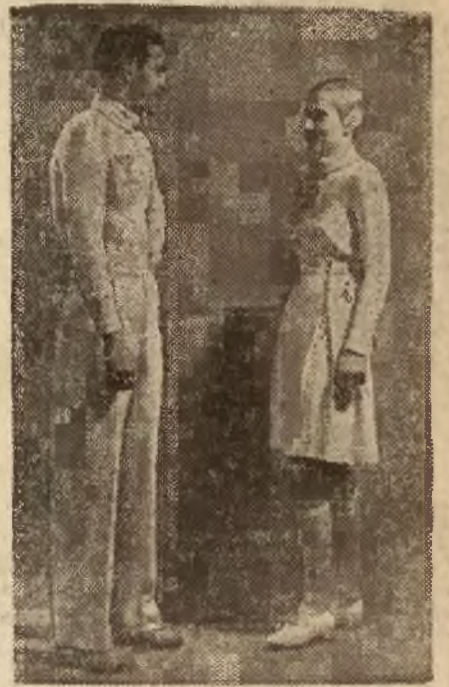
Obecny.

Choroby na Wileńszczyźnie

W dniach od 16 do 22 grudnia na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

10 wypadków ospówki (2 zgony), 14 — duru brzusznego, 11 — duru plamistego, 33 — płonicy (2 zgony), 18 — płonicy (1 zgon), 1 — zapalenia opon mózgowych, 29 — odry, 4 — róży, 14 — krztuśca, 5 — zakażenia połogowego, 18 — gruźlicy (7 śmiertelnych), 362 — jaglicy

Olimpijskie ubrania



Wzór ubrania, które zostało ustalone w Niemczech dla uczestników i uczestniczek zawodów olimpijskich, które się odbędą w Berlinie w 1936 roku.

Kto może wyjechać do Argentyny

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości że zgodnie z obowiązującymi przepisami emigracyjnymi, do Argentyny mogą wyjeżdżać następujące kategorje osób:

1) posiadacze imiennych wezwań czyli t. zw. „permiso de desembarco", wystawionych przez krewnych w Argentynie;

2) reemigranci, bez wezwań, którzy przybyli do Polski na czasowy pobyt i mogą udowodnić odnośnymi dokumentami, że istotnie zamieszkiwali w Argentynie;

3) rodziny rolnicze lub samotni rolnicy, udający się w charakterze osadników, a posiadający poza kosztami przejazdu i opłaceniem wizy, 1500 pezo arg. (około 2.300 zł.) na zakup ziemi. Osoby te po przybyciu na miejsce samorzutnie zakupują ziemię.

Karta okrętowa 3-ej klasy do Argentyny kosztuje zł. 775 od osoby, powyżej lat 10. Dzieci od lat 5 — 10 płacą pół karty okrętowej, zaś od 1 roku do lat 5 — ćwierć karty. Osadnicy koloniści korzystają z ulgowych kart okrętowych, płacą bowiem zł. 667.50 za całą kartę. Wiza argentyńska ulgowa wynosi zł. 43.70, normalna zaś — 145.20 zł.

Reemigranci opłacają ulgową wizę argentyńską. Osadnicy również opłacają ulgową wizę, ale muszą posiadać czeki gwarancyjne na imię Dyrekcji Emigracyjnej w Buenos Aires w wysokości 30 pezo oro (zł. 101.50) od osoby od lat 15.

Po osiedleniu się na roli, Dyrekcja Emigracyjna czeki zwraca. Posiadacze wezwań argentyńskich opłacają za wizę taryfę ulgową, o ile o uldze wymienione jest w treści tego wezwania.

Bliższych informacyj oraz pomocy w wyrobieniu dokumentów podróży udzielają zupełnie bezpłatnie biura Syndykatu Emigracyjnego na prowincji oraz Centrala w Warszawie ul. Króla Alberta 7 (dawniej Niecała).

w progu doktór Netreba. W wyciągniętej ręce trzymał kilka kopert.

— Oto poczta dla pani — oświadczył swoim zwykłym, nieco oschłym, ale grzecznym tonem. — Oleksa znalazł te listy ukryte pod kamieniem przy źródle i oddał mi przed chwilą.

Nie odpowiedziała ani słowa i odwrót jej miał wszelkie cechy ucieczki. Biegła nadół po stromych schodkach, ryzykując, że w ciemności, jaka zaległa po nagłem zatrzaśnięciu drzwi przez doktora Netrebę, spadnie z któregoś koszlawego szczebla. Biegła, bo pragnęła znaleźć się jak najprędzej w swej sypialni, która w tej chwili wydała się jej symbolem bezpieczeństwa, zbawiennem zaciszem, niedostępnem dla wroga. Po raz pierwszy w życiu poznała uczucie lęku, ona, co śmiała się niegdyś z płochliwości koleżanek, utrzymując, że nie wie, co to jest strach.

Teraz wiedziała już. Niezrozumiała groza ogarnęła ją na widok tego, co w chwili, gdy dziwny przyrodnik odsunął się nieco, zamajaczyło nad żelaznem łóżkiem, stojącem w kącie izdebki.

Był to zawieszony na ścianie obraz — obraz Madonny, którego bogata sukienka w słabem świetle lampki olejnej skrzyła się złotem i połyskiwała tęczową całą gamą bezcennych kamieni — rubinów, szmaragdów i szafirów. Kosztowne to cacko musiało niewątpliwe być dziełem jakegoś złotnika-artysty dawnych pobożnych czasów. Obraz musiał chyba pochodzić ze skarbca jakiej świątyni grecko-katolickiej, czy prawosławnej, a przedtem — kto wie — może jego przebogata sukienka lśniła nad wezgłowiem łoża jednego z cesarzy bizantyjskich.

Wszystkie te domysły, niby błyskawica, przemknęły przez głowę Ireny na widok niezrównanego bogactwa tej ikony, co wisiała nad prostem polowem łóżkiem doktora Netreby, ale powód grozy był inny.

Oto wychylające się z obsypanej klejnotami sukienki obrazu oblicze Madonny było żywą twarzą żywej kobiety. Twarz ta patrzyła na Irenę oczami pełnemi bólu i trwogi, a usta jej były rozchylone jak do krzyku.

ROZDZIAŁ VI.

Zwarjowana wyprawa.

Podobnie zwarjowanej wyprawy jak ta, która pewnego lipcowego poranka wyruszyła ze Lwowa, udając się gdzieś w niewiadomym kierunku, ale w każdym bądź razie w kierunku gór karpackich, dotąd jeszcze nie notowały dzieje filmu polskiego. Stwierdzano to ogólnie. Wszyscy, którzy mieli coś wspólnego ze sprawami białego ekranu, wyrażali się o możliwych wynikach imprezy, przedsięwziętej przez młodego reżysera stołecznego, jak najwyraźniej ujemnie.

— Wiadomo, że warszawista dużo oleju w głowie mieć nie może. Szkoda każdego słowa. Ale żeby być aż tak lekkomyślnym...

— O kim pan mówi, przepraszam? — pytał grzecznie siedzącego przy stoliku w znanej kawiarni jegomościa z baczkami, sąsiad bez baczków.

— O kim? Ta pewnie, że o Brachwiczu, panie dziejku. Pisze „Słowo", że będzie kręcił film w górach. Wyjeżdża podobno już jutro, panie dziejku, a zaangażował dopiero dwie aktorki.

Z temi aktorkami też coś było nie w porządku. Pisma lwowskie wprawdzie podały ich nazwiska, ale były to właściwie pseudonimy o nader rozległej skali niewiadomych możliwości. Jakiś reporter przytem nietyle pisał, ile opowiadał, że zdarzyło mu się widzieć obie damy w poczekalni hotelu, w którym mieszkał młody reżyser warszawski.

Z tego więc źródła dowiedziały się przedewszystkiem kawiarnie, a potem i całe miasto, że Pia Veroni jest jasną, zapewne nieco utlenioną blondynką i ma oczy niebieskie, Rita Nervi natomiast miała oczy nieokreślone, trochę szare, a trochę zielonkawe, zato bujna jej czupryna odznaczała się podobno barwą, aż nazbyt wyraźnie ... krucza-czarną.

(D. c. n.)

Przyjęcie życzeń noworocznych na rece p. Wojewody

W dniu 1-go stycznia 1935 roku o g 13-ej w wielkiej Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda Władysław Jaszczołt przyjmować będzie życzenia noworoczne dla **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu Rzeczypospolitej** od przedstawicieli duchowieństwa wszystk. wyznań, władz cywilnych i wojskowych, uniwersytetu, samorządu, stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz społeczeństwa.

Zgon wilnianina — działacza niepodległościowego

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego w Wilnie ś. p. **Dominika Rymkiewicza,** członka Stowarzyszenia b. więźniów ideowych.

Zmarły był znanym na terenie Wilna i Wileńszczyzny działaczem niepodległościowym z czasów zaboru rosyjskiego Za działalność swą zwłaszcza wśród organizacyj robotniczych był on kilkakrotnie więziony przez Rosjan.

Bank rzemieślniczy

W sferach rzemieślniczych zapadła ostatnio bardzo doniosła dla ogółu rzemieślników decyzja utworzenia wszechpolskiego banku rzemieślniczego.

Należy zaznaczyć, że koncepcja uru[...]homienia takiego banku wyszła z Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Centrala [...]anku mieścić się będzie w Warszawie, [...]lje zaś przy wszystkich miastach wo[...]wódzkich.

Powstania banku rzemieślniczego w Wilnie oczekiwać należy w lutym r. prz. [...]nk będzie miał za zadanie udzielanie [...]zek rzemieślnikom na cele inwesty[...] inne potrzeby rzemiosła. Jako u[...] bank będzie przyjmował obligac[...]czki narodowej, co w dużym st[...]lwi rzemieślnikom wnoszenie [...]

[...]ch rzemieślniczych zapowiedź [...]a tego banku powitana została [...]rem uznaniem.

Kurs [t]eatralno-muzyczny

[...] m. rozpoczął się dwunastodniowy kurs [...] - muzyczny, zorganizowany przez Ku[...] dla nauczycielstwa szkół powszech[...] kurs p[...] było 60 osób, biorących czyn[...]ał w pr[...] teatralnej i śpiewaczej wśród [...]ch.

[...]dokonał kurator Okr. Szkol[...] zagajeniu p. kurator ok[...]lnych na społeczną pra[...] pracą ochotniczą, [...] nie wynikającą z obowiąz[...]auczycielstwa. Do takiej pracy [...]stwa i dobra społecznego obo[...] inteligencka grupa zawodo[...]lstwo bierze w tej pracy udział [...] uświadomieniu obywatelskiemu [...]e to zyskuje nauczycielstwo, gdy [...]ej pracy styka się z potrzebami śro[...]rzeby te rozumie i na ich zrozumie[...] swój uczuciowy stosunek do szc[...]s społecznych.

[...]z form pracy społeczno - oświatowej [...]ralne oddziaływanie przez akcję w za[...]órów i teatrów ludowych. Oddziaływa[...]a szczególne znaczenie dla pracy wy[...]czej. Działalność nauczycielstwa w tym [...]ku daje znaczny dorobek na polu zbiera[...] i uaktywnienia dużych wartości wileńskie[...]ury ludowej.

Następnie referat zagajający wygłosił p. [...]ez. kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkol[...]. Prelegentami na kursie są: pp. Byrska-Szy[...]owska, Cierniak, Gawrońska, dr. Szeligow[...] Turowiczówna. Wykłady odbywają się w gimnazjum im. A. Mickiewicza.

OFIARY

[W]itold Abramowicz — zamiast powinszowań [świą]tecznych i noworocznych — na Patronat [...]ienny — 20 zł.

[W]ojciech Dąbrowski na tenże sam cel 2 zł. [...]lina i Władysław Wielhorscy zł. 15 na [...]otnych m. Wilna zamiast życzeń nowo[...]ch.

[K]onto P. K. O. Nr. 15.555 Wil. Woj. Kom. [...] w Wilnie w dniu 28 b. m. wynosiło [...]

[...]czeń noworoczny[...] [...]a za pośr[...] [...]h

KRONIKA

Niedziela 30 Grudzień	**Dziś: Eugenjusza B. W.** **Jutro: Sylwestra, Melanji M.** **Wschód słońca — godz. 7 m. 45** **Zachód słońca — godz. 2 m. 59**

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 29/XII — 1934 roku.

Ciśnienie 775
Temp. średnia — 10
Temp. najw. — 9
Temp. najn. — 14
Opad 0,2
Wiatr: wschodni
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a.** Pogoda z większemi rozpogodzeniami. Drobne opady śnieżne głównie na wschodzie kraju. Mroźno. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu i wschodu.

MIEJSKA

— MLEKO W HERMETYCZNIE ZAMKNIĘTYCH NACZYNIACH. Z dniem 1 stycznia r. p. wchodzi w życie zarządzenie o sprzedaży mleka w hermetycznie zamkniętych butelkach i innych naczyniach. Osoby, nie stosujące się do powyższego zarządzenia, będą pociągane do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— **Ruch pocztowy.** Jak wynika z ostatnich zestawień, w ubiegłym miesiącu ruch pocztowy na terenie Wilna przedstawiał się następująco

W Wilnie nadano: przesyłek listowych — 2.076.210; przesyłek poleconych 37.905, listów wartościowych 2.101; paczek 12.439; wpłacono przekazów poczt. i telegraf. 12.399 na sumę 1.653.960 złotych; wpłat do P. K. O. dokonano 24.333 na sumę 3.648.870 zł.; dzienników wysłano 387.190, czasopism 76.529; telegramów 6.629, rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono 9.442

W tym samym czasie do Wilna nadeszło:

Przesyłek listowych 914.040; przesyłek poleconych 39.338; listów wartościowych 4.690; paczek 14.284; wypłacono przekazów poczt. i telegr. 30.866 na łączną sumę 2.272.850 zł.; wypłat z PKO. dokonano 9.721 na sumę 698.550 zł.; dzienników do Wilna nadeszło 46.616; czasopism 38.187; telegramów 6.665.

Rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono 11.999; rozmów miejscowych 2.502.160.

Ogólnie obrót pocztowy przyniosł Dyrekcji P. i T. 199.094 zł. W stosunku do roku ubiegłego daje się zauważyć nieznaczna tendencja zniżkowa w obronie pocztowym.

GOSPODARCZA

— **Kurs przeszkoleniowy dla garbarzy.** — Dowiadujemy się, że w pierwszej połowie stycznia Wileńska Izba Rzemieślnicza uruchamia w Wilnie 3-miesięczny kurs dla garbarzy. Kurs ma na celu pogłębienie wiedzy fachowej rzemieślników z tej branży. Jak dalece ceniony jest w sferach fachowych organizowany przez wileńską Izbę kurs, świadczy fakt, że wezmą w nim udział delegowani garbarze z innych, nawet bardzo odległych ośrodków Polski.

— **Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilnie zawiadamia,** że wiadomości, które ukazały się w niekórych dziennikach o wprowadzeniu t. zw. wolnego handlu wódką, względnie piwem są bezpodstawne.

Sprzedaż wódek może się odbywać tylko na podstawie wydanego przez władze skarbowe zezwolenia (koncesji), sprzedaż zaś piwa tylko na podstawie wydanego przez władze skarbowe potwierdzenia zgłoszenia sprzedaży piwa. Oprócz tego, nieprawdziwe są wiadomości o zwolnieniu zakładów handlujących powyższemi artykułami, od obowiązku uiszczania opłat patentowych (akcyzowych) względnie od obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych. Jedynie w miejscowościach, liczących do 2.000 mieszkańców, wolne są od obowiązku uiszczania opłat patentowych na rok 1935 detaliczne sklepy wódek i detaliczne sklepy ze sprzedażą piwa bez wyszynku (na wynos).

— KONTROLA WYKUPU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1935. Z dniem 2 stycznia 1935 r. władze skarbowe wysyłają większą ilość lustratorów - rewidentów, którzy przystąpią do sprawdzania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1935

Zakłady nie posiadające świadectw na rok 1935 ulegną karze, przyczem właściciele ich mogą być pozbawieni prawa prowadzenia przedsiebiorstw.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— LITERAT Z PARYŻA. W związku z przyjazdem do Wilna z Paryża literata żydowskiego Daniela Czernego tutejszy Pen-Klub Żydowski odbył specjalne posiedzenie. Na posiedzeniu tem uchwalono m. in. rezolucję, protestującą przeciwko prześladowaniu języka żydowskiego (yiddisz) w Palestynie.

— „DER TOG" OGŁASZA DŁUŻSZY LIST OTWARTY „KOMITETU WYKLUCZONYCH STUDENTÓW Z KOMITETU SOLIDARNOŚCI", w którym podpisani występują pod adresem Wileńskiej Gminy Żydowskiej z zarzutem, że nic jeszcze nie uczyniła w kierunku wyasygnowania odpowiedniej sumy tytułem zapomogi dla wykluczonych studentów żydowskich. Żądania akademików — stwierdzają autorzy listu — były następujące: 1) wyasygnowanie przez Gminę w budżecie na r. 1935 sumy 10.000 zł. i wypłacenie części tej sumy natychmiast, celem wniesienia opłaty za wykreślonych studentów, 2) przekazanie wyasygnowanej sumy komitetowi studentów, 3) podział tej sumy między wykluczonymi według uznania komitetu. Tymczasem Gmina zgodziła się na wyasygnowanie tylko 1000 zł, odmawiając przekazania tej sumy komitetowi i godząc się na jej podział wyłącznie pomiędzy studentami wilnianami. Autorzy listu uważają że takie rozwiązanie sprawy nie zaspakaja zupełnie potrzeb studentów i wzywają Gminę do szybkiego przyjścia akademikom żydowskim z faktyczną pomocą.

RÓŻNE

— ZAWODOWY ZWIĄZEK DOROŻKARZY M. WILNA ZWRACA SIĘ DO PUBLICZNOŚCI Z APELEM, by przy korzystaniu z usług dorożek konnych, zwracała uwagę na białe znaki umieszczone z prawej strony kozła z napisem: „Zawodowy Związek Dorożkarzy m. Wilna", gdyż — jak głosi komunikat Związku — one tylko zapewnią publiczności bezpieczny przejazd, a to z tych względów, iż znaki te posiadają tylko dorożkarze cieszący się dobrą opinją.

— **Amerykańskie Biuro Weteranów w Waszyngtonie poszukuje** za pośrednictwem syndykatu Emigracyjnego, krewnych b. żołnierza armji amerykańskiej, **Leopolda Pawłowicza,** ur. w Białymstoku, syna Antoniego Pawłowicza i Izabelli Borskiej. Leopold Pawłowicz w roku 1910 wyjechał do Ameryki i obecnie przebywa w szpitalu w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

Krewni lub znajomi Leopolda Pawłowicza winni się zgłosić listownie do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta 7 lub do Polskiego Biura Międzynarodowej Pomocy Emigrantom w Warszawie, ul. Służewska 5.

ZABAWY

— NAJWESELSZA NOC SYLWESTROWA. Przypominamy, że w poniedziałek 31-go, odbędzie się w Cukierni Czerwonego Sztralla, najweselsza Noc Sylwestrowa, organizowana przez Z. P. O. K. Reflektory, świetna orkiestra do tańca, moc niespodzianek, smaczny, tani i dobrze zaopatrzony bufet. Kto jeszcze nie otrzymał zaproszeń, niech czem prędzej upomni się o nie u pań gospodyń i pośpieszy zamówić sobie dobry stolik u kelnerów, aby nie czuć się pokrzywdzonym, że się nie dostało dobrego miejsca.

Bilety po 2 złote, akademickie 99 groszy. Początek o godzinie jedenastej.

— **„Czarna Kawa - Bridge" na bezrobotnych.** Na inaugurację karnawału w dniu 5 stycznia 1935 r. w Salonach Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (Mickiewicza 32) pod łaskawym protektoratem p. Wojewody Wileńskiego Władysława Jaszczołta odbędzie się „Tradycyjna Czarna Kawa — Bridge" Komitetu Funduszu Pracy na bezrobotnych.

Wstęp złotych 3, akademicki 1.50.

— ZW. OFICERÓW REZERWY — Koło Wileńskie urządza 31 bm. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 zabawę z powitaniem Nowego Roku, na którą zaprasza Kolegów z rodzinami, oraz wprowadzonymi gośćmi. Wstęp razem z kolacją 5 zł. 50 gr., bez kolacji dla członka 1 zł. 50 gr., wprowadzonych gości 2 zł. Początek o godz. 22-ej. Zapisy przyjmuje Sekretarjat. Tel. 20-75.

Teatr i muzyka

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 8 w. pełna finezji i niefrasobliwego humoru lekka komedja W. Lichtenberga „Mecz Małżeński".

— **Popołudniówka.** Dziś, w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 4 przedostatnie przedstawienie kapitalnej sowieckiej komedji „Kwiecista Droga" z St. Mazarekówną i M. Węgrzynem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** W noc sylwestrową o godz. 11 m. 30 wiecz. Teatr Miejski daje barwne, pełne humoru, piosenek i tańców widowisko z Rozkoszną dziewczyną, z muzyką Benatzky'ego i tekstem Juljana Tuwima. Reżyserja — Jana Boneckiego. Kier. muz. — Sylwester Czosnowski.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". — Występy J. Kulczyckiej. „Zemsta Nietoperza".** — Dziś o godz. 8.15 w. ukaże się ciesząca się wielkiem powodzeniem wartościowa op. Straussa „Zemsta Nietoperza" z J. Kulczycką na czele świetnie zgranego zespołu.

— **Dzisiejsza popołudniówka „Bal w Savoy" w „Lutni".** Dziś o godz. 4 po poł. grana będzie po cenach zniżonych słynna op. Abrahama „Bal w Savoy" z J. Kulczycką w roli Markizy. Udział bierze cały zespół.

— **Sylwester w „Lutni".** Jutro o godz. 8.15 i 11.30 w. odbędą się w „Lutni" dwa widowiska sylwestrowe o jednakowym programie składającym się z aktualnych piosenek, wesołych skeczów, małych operetek i efektownych baletów. Wszystko to ujęto w odpowiednie obramowanie dekoracyjne. Nad całością programu czuwa reżyser M. Domosławski, stroną muzyczną widowiska kierują M. Kochanowski i A. Wiliński. Choreografja J. Ciesielskiego. Tradycyjny ten wieczór bezwątpienia przyniesie wiele wesołości i beztroskiego humoru.

— **Koncert Sergjusza Prokofjewa.** Dziś o g. 8.30 w. w Sali Konserwatorjum odbędzie się dawno oczekiwany koncert fortepjanowy (recital) słynnego kompozytora i pianisty światowej sławy Sergjusza Prokofjewa. Kasa czynna od 11.30 w Sali Konserwatorjum bez przerwy.

RADJ[O]

WILNO

NIEDZIELA, dnia 30 grudnia 193[4]

9.00: Czas. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. Chwilka pań domu. 9,50: Progr. dzienny. 10,[...] Nabożeństwo. 11,40: Kolendy. 11,57: Czas. 12,00 Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: „U progu Nowego Roku" — odczyt. 12,15: Poranek muz. 13.00: „Na złotym Spiszu". 13.15: D. c. poranku. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: „W trosce o nasze zwierzęta" — fel. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16,20. Recital fortep. 16.45: „Rosnąca choinka" — op. dla dzieci. 17,00: Polska muzyka ludowa. 17,50: „Wyspa mgieł i wichrów". 18,00: „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko p. t. „Cichy wieczór w swojem kółku" — pióra H. Romer-Ochenkowskiej. 18.45. „Życie młodzieży". 19.00: Program na poniedziałek. 19.05: Feljeton aktualny. 19,20: Utwory Debussy'ego. 19,28: Przerwa. — 19,30: „Od Straussa do Lehara" — koncert muz. lekkiej. 21,10: Dzien. wiecz. 21,20: „Jak pracujemy w Polsce". 21,25: „Na wesołej fali". — 22.00: Aud. poetycka: „Dlaczego zaczęliśmy od poezji współczesnej" — pog. 22,30: Wiad. sport. 22,45: „Z kraju kastanjet". 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Wiad. sport. 23,06: Koncert popularny

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 grudnia 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7.40. Progr. dzienny. 7.50: Pogad. Tow. Przeciwgruźliczego. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Z oper Masseneta. 15.30: Wiad. eksportowe. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Lekcja niemieckiego. 1.00: Recital fortepianowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — „Chce sobie zagrać". 17.50: „Walka i zbrodnia wśród roślin". 18.00: Konc. rekl. 18.05: Z litewskich spraw. 18.15: Koncert solistów. 18.45: „Rok po roku, jak woda w potoku" —pog. dla dzieci. 19.00: Słuchowisko: „Nowy Rok Incognito". 19.25: Skrzynka ogrodnicza. 19.30: „Gdy na przełomie roku dojrzewają pomarańcze". 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert popularny. 21.45: „Tylko naprzód". 22.00: Przemówienia Noworoczne Dyr. Dyr. Romana Pikiela i Witolda Hulewicza. Skrzynka pocztowa. 22.15: „Antologja aktorska". 22.45: „Czego najchętniej słuchano w 1934 r." 23.00 Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki z płyt. 23.55: Aud. Noworoczna: 1. Muzyka. 2. Bicie zegara. 3. Przemówienie Nacz. Dyr. P. R. dr. Z. Chamca. 4. Muzyka. 0.10: Specjalna audycja dla Polonji Zagran. 0.25: Muzyka taneczna. 1.00: Wesoła audycja sylwestrowa. 2.00: Muzyka taneczna.

Kina i Filmy

„ŚLUBY UŁAŃSKIE" (kino „Pan").

Okazuje się, że śluby ułańskie tyleż są warte — ile śluby panieńskie. Nie zdążyli bowiem piękni ułani z Brodniewiczem i Witoldem Conti na czele uroczyście ślubować starokawalerstwo, jak zręcznym atakiem, znienacka, zostali napadnięci i zdobyci. Bo i jakże mogłoby być inaczej, jeżeli napastnikami były Tola Mankiewiczówna i Marja Modzielewska? W takich wypadkach nawet najbardziej dziarscy ułani polscy muszą skapitulować i pójść do ołtarza.

Cała ta smutna historja pogromu ułanów została nam podana pod nieodzownym sosem patrjotyczno-sentymentalnym — przez M. Krawicza, który pokazał zupełnie przeciętną i przyciężką robotę reżyserską. Artyści, kierowani niepewną dłonią reżysera — wywiązali się jednak zupełnie możliwie ze swego zadania. Jedynie biedny Brodniewicz został ciężko pokrzywdzony. Wybranka jego serca p. Marja Modzielewska — jest stanowczo za stara i brzydka, gra jej, zresztą, pozostawia bardzo dużo do życzenia. Wielkim minusem w grze wszystkich bez wyjątku wykonawców — jest nienaturalny, sztywny sposób mówienia. Zresztą spotykamy się z tą „wadą mowy" we wszystkich prawie filmach polskich. Pod tym względem artyści amerykańscy stoją, niestety, o całe niebo wyżej.

Na podkreślenie zasługują dobre djalogi i muzyka w układzie Hemara. Zdjęcia inż. Gniazdowskiego — złe. Całość — przeciętna. **A. Sid.**

Europejski lokal

Przedwczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie przy ulicy Mickiewicza 22 naprawdę po europejsku urządzonego baru i restauracji „Bristol". Poświęcenia w obecności współwłaścicieli i zaproszonych gości dokonał ks. proboszcz Żarnowski.

Cała dawna sala „Bristolu" została całkowicie przebudowana i odnowiona po nowoczesnemu pod kierownictwem inżyniera Osiecimskiego, który przebudowywał i dekorował także, znajdujący się od ulicy lokal, w którym mieści się obecnie bar.

Na czele tej placówki stoi grono znanych w Wilnie fachowców-restauratorów z p. Majem na czele, co daje gwarancję, że tak pięknie i luksusowo urządzony „Bristol" cieszyć się będzie dużem powodzeniem, tem bardziej, że i ceny są bardzo przystępne i pierwszorzędna przygrywa orkiestra pod dyr. p. Adama Zyngiera.

…skim bruku

…MOBÓJCZY W AMBULATORJUM …ECZALNI SPOŁECZNEJ.

…zoraj wieczorem w swojem mieszkaniu … ambulatorjum dentystycznem Ubezpieczal… Społecznej (W. Pohulanka 18) w zamiarze pozbawienia się życia, zatruła się esencją octową 25-letnia Genowefa Zarembowa, żona woźnego Ubezpieczalni Społecznej. Pogotowie ratunkowe przewiozło ja do szpitala św. Jakóba. Stan zdrowia desperatki — ciężki.

Powodem zamachu samobójczego były, jak to wynika z zeznań rodziny, nieporozumienia rodzinne. (c)

KRADZIEŻ W STACJI OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM.

Marja Juchno, pracowniczka Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, mieszczącej się przy ul. Derewnickiej 4, zameldowała policji, iż wczoraj wieczorem nieznani sprawcy przy pomocy wyłamania szyby przedostali się do wnętrza Stacji i skradli stamtąd narzędzia chirurgiczne oraz inne rzeczy ogólnej wartości blisko 300 zł.

Jednego podejrzanego o dokonanie tej kradzieży policja zatrzymała. (c).

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.

Wczoraj wieczorem w czasie rewizyj w szeregu melin złodziejskich policja zatrzymała kilku oddawna poszukiwanych złodziejaszków, których osadzono w areszcie. Pewne poszlaki przemawiają za tem, iż w liczbie zatrzymanych znajdują się również sprawcy ostatnich t. zw. „sezonowych“ kradzieży, polegających na wykradaniu palt i futer z przedpokojów. (c).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ŚLIZGAWCE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na ślizgawce miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Jedna z pań upadła tak niefortunnie, że złamała sobie rękę. Pogotowie ratunkowe skierowało ją do szpitala. (c).

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich — Oddział w Wilnie, ul. Końska Nr. 12 z dnia 28 grudnia 1934 roku.

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2.70 (hurt), 3.00 (detal). Stołowe 2,50 (hurt), 2,80 (detal). Solone 2.30 (hurt), 2,60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogródzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal). Lechicki 2,00 (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.00 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 7,20 za 60 szt., 0.14 za 1 szt. Nr. 2 — 6,60 za 60 szt. 0.13 za 1 szt. Nr. 3 — 6.00 za 60 szt., 0,12 za 1 szt.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach inż. J. Skowroński mający kancelarję w Głębokiem ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 stycznia 1935 r. o godz. 9 w młynie Radziuki, gm. Szarkowskiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pawła Dolińca, składających się z stołu walcowego, sortownika 3 działowego i śrutownika bez nóg oszacowanych na łączną sumę zł. 2200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 22 grudnia 1934 r.

Komornik (—) inż. J. SKOWROŃSKI.

Obwieszczenie
o licytacji

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów o postęp. egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. URPN. Nr. 62 z dnia 22 grudnia 1932 r. poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w miesiącu styczniu 1935 r. odbywać się będzie w dniach 2, 4, 7, 9, 11, 14, 15, 16, 18, 21; 23; 24; 25; 28 i 30 o godz. 10-tej rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej Nr. 22 sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godziną 9 a 10-tą.

(—) M. ŻOCHOWSKI
Kierownik Urzędu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — … Administracja czynna od godz. 9½ — 3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½ — 3½ i … Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 g… …6 zł. CENA OGŁOS… milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkan… …raz. Do… za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujący… Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłos…

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.